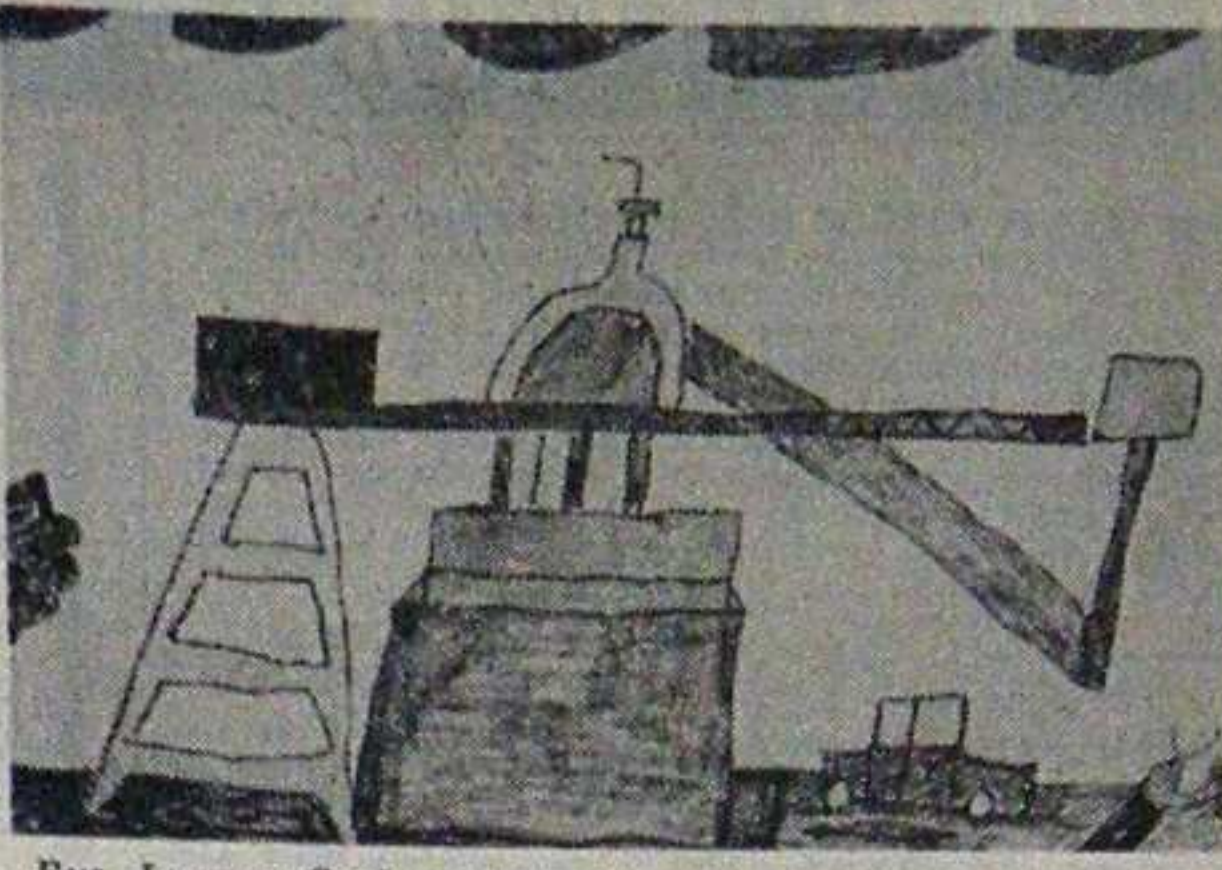


## PRIORYTET DLA BAZY

BAZA przeładunkowa rud, która powstaje na terenie Strzemieszyc jest najważniejszą tegoroczną inwestycją wnoszoną w II etapie budowy Huty Katowice. W skład bazy wchodzić będzie w sumie ponad 167 obiektów. Najważniejsze z nich to: transporter główny zwany też nosnicą, który połączy bazę z Huta Katowice, wyrotocznia wagonowa, odmarżalnica wagonów oraz dwie stacje elektryczne — zasilające.

O budowie bazy przeładunkowej, ludziach, którzy ją wnoszą oraz wielu ciekawostkach technicznych, napiszemy w następnym numerze „Głosu”.



Rys. Lucyna Grabowska 6 lat.

W MIĘDZYNARODOWYM ROKU DZIECKA

## JAK JĄ WIDZĄ NAJMŁODSI

POMYSŁ zrodził się na jednym z zebrań Zarządu Wydziałowego ZSMP wielkich pieców. Przewodniczący zarządu, Andrzej Capiaga zaproponował, aby wśród dzieci pracowników wydziału ogłosić konkurs plastyczny, którego tematem byłaby Huta Katowice. Członkowie młodzieżowej organizacji przedstawili swą propozycję hutom mającym dzieci, a ci z kolei zachęćli do udziału w konkursie swe pechy. Na efekty nie trzeba było długo czekać, dotychczas na-

plynęło już ponad 40 prac wykonanych farbami, kredkami, mazakami. Swoje rysunki złożyli m. in.: 5-letni Przemek Czerwiński, 8-letnia Kasia Respondek, 5-letnia Lucyna Grabowska, 16-letni Darek Kulig, 16-letni Dariusz Kapałka.

Część prac wykonywały dzieci w domach, inne powstały w przedszkolach i szkołach.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

NIE TRZEBA przypominać, jak ważnym problemem dla krajowego transportu kolejowego jest szybki rozładunek wagonów przez przedsiębiorstwa i zakłady produkcyjne, a także racjonalne wykorzystanie ich ładowności. Pusty wagon na bocznicę, to

## WZOROWY KLIENT PKP

wielką stratą dla gospodarki i również dla samego zakładu. Niektóre załogi tracą rocznie miliony złotych, tylko dlatego, że nie potrafią rozsądnie gospodarować wagonami PKP. Odbija się to na ich funduszu zakładowym, decyduje o wysokości tzw. trzynastej pensji.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 4

# GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 20 LUTEGO 1979 NR 8/204 ROK VI

CENA 1 ZŁOTY

## ZAWIESZONY NA MOSTACH

WYWROTNICZE wagonowa rudy, bazy przeładunkowej ze składów buforowymi znajdującymi się na terenie Huty Katowice połączy specjalny transporter o długości 4,3 km. Będzie on zawieszony na wysokości 18-15 metrów nad ziemią na stalowych przęsłach.

Ponieważ trasa taśmociągu prowadzi przez tereny zabudowane i ważne szlaki komunikacyjne, trzeba było znaleźć takie rozwiązania techniczne, które pozwoliłyby uniknąć wszelkich kolizji. Projektanci z krakowskiego Bioprostalu (autorzy projektu całej bazy) zaproponowali więc wybudowanie trzech mostów, które umożliwią przeprowadzenie transportera ponad trakta komunikacyjnymi, m.in. trasą szybkiego ruchu, E-22. Najdłuższe przęsło całej nocy o długości 140 metrów oraz dwa o długości ponad 100 metrów zawieszono na stalowych przęsłach. (elb)



## Z OSTATNIEJ CHWILI: AUTOBUSY UGRZĘZŁY W ŚNIEGU

W WYNIKU kolejnego ataku śniegu i niemożności dotarcia do Kościerzyny, przymusowemu przedłużeniu uległo trwałe tam zimowisko młodzieży, które miało się zakończyć w sobotę 17 lutego. Jak informuje — na podstawie codziennych rozmów telefonicznych — dział socjalny, młodzież cieszy się z przedłużonego okresu wypoczynku, obiekt posiada przygotowany odpowiedni zapas opału, a żywność dociera w terminie.

Pierwsza grupa autobusów, które wyjechały z Huty po młodzież ugrzęzłą między Łęczycą, a Włocławkiem, druga między Piłgą, a Szczecinkiem. Rusza, gdy tylko drogi zostaną oczyszczone na całej trasie. (wi)

## REALIZATORZY CZYNU

KAZIMIERZ MUCHA kieruje 6-osobową brygadą ślusarzy z namiarowni wsadu nr 2 wydziału P-03. Zespół ten aktywnie włączył się do realizacji jubileuszowego czynu.

— I my postanowiliśmy wykonaniem dodatkowych prac uczcić 35-lecie naszej Ojczyzny — mówi Mucha. — Ponieważ mamy sporo kłopotów wynikających z niedostatecznej ilości niektórych elementów urządzeń postanowiliśmy wykorzystać te, które stały bezużyteczne. Zdemontowaliśmy niesprawne przekładnie zębate do napędów taśm rewersyjnych i z dobrych elementów złożyliśmy dwie nowe przekładnie. W nie wykorzystanych pomieszczeniach namiarowni sami dla siebie urządziliśmy warsztat. Wykonaliśmy i następnie zamontowaliśmy stoły, porobiliśmy regały na narzędzia, założyliśmy oświetlenie. W ten sposób dzięki wysiłkowi całej brygady poprawiliśmy warunki pracy na naszym odcinku.

Brygada Kazimierza Muchy

uczestniczyła także w pracach związanych z przeróbką sit kokosowych. Roboty te wykonywała ona wspólnie z zespołem Ryszarda Cholewy.

Brygada ślusarzy RYSZARDA CHOLEWY z oddziału namiarowni wsadu P-03 na co dzień troszczy się o to, by urządzenia pracowały bez zakłóceń, naprawia je i konserwuje. Zespół ten przeprowadził już wiele dodatkowych robót, które przyczyniły się do usprawnienia technologii produkcji, podniesienia wydajności i poprawy warunków pracy załogi.

W ramach Czynu 35-lecia PRL członkowie brygady Ryszarda Cholewy skrócili prace przy przerabianiu sit kokosowych, pozwoliło to na zaoszczędzenie wielu ton tego surowca, a także wpłynęło na przyspieszenie procesu przygotowania wsadu dla pieca. Poważnym utrudnieniem w wykonywaniu codziennych obowiązków był brak własnego warsztatu i pomieszczeń socjalnych. Na jednym ze spotkań brygada zdecydowa-

ła, że sama wybuduje dla siebie warsztat. Prace trwały cztery miesiące, w urzeczywistnianiu tej cennej inicjatywy z dużą pomocą przyszedł zespołowi m. in. mistrz Kazimierz Wittek.

W budowie warsztatu najaktywniej uczestniczyli: Tadeusz Haczyk, Jan Janik, Tadeusz Śmielak i Roman Mistrzak. Członkowie brygady Cholewy sami wykonywali wszystkie roboty począwszy od budowlanych, montażowych, elektrycznych, aż po zagospodarowanie i wyposażenie całego obiektu. — Jesteśmy dumni z naszego warsztatu — mówi brygadziista — teraz mamy już pomieszczenia na narzędzia, urządziliśmy także łazienkę i szatnię. W tym roku zamierzamy wykonać wiele dodatkowych robót, które poprawią warunki pracy na naszym odcinku, m. in. przeciągniemy na obu namiarowniach ok. 2 km instalacji spawalniczej, na zespołach dodatków zamontujemy przenośnik, który zastąpi nie zdejające egzaminu rynny.

PO XIII PLENUM KC PZPR

## WSZYSTKO MA SWOJĄ WARTOŚĆ

DWA MIESIĄCE temu obradowało XIII Plenum naszej partii. Jego problematyka skupiała się wokół dwóch podstawowych zagadnień: stworzenia warunków dla pełnej realizacji zadań społeczno-gospodarczych bieżącego roku oraz na potrzebie podniesienia na wyższy poziom szeroko rozumianej jakości naszej pracy. Mogłoby się wydawać, że są to dwa oddzielne tematy. Błędne pozory. Między tymi dwoma problemami występuje bardzo ścisły związek. Jedno warunkuje drugie i na odwrót. W dodatku między wspomnianymi problemami występuje bardzo ważne spoiwo, którego pominięcie w żaden sposób nie można. Tym spoiwem jest odpowiedzialność. Każdego z nas. Bez względu na charakter wykonywanej pracy i zajmowane stanowisko.

Z ludźmi — dla ludzi. Popularny zwrot. Powszechnie znany. Słuszny? Nie, bo zawiera przecież w sobie konkretną treść. Treść chyba nie tak powszechnie znaną, a w każdym bądź razie nie zawsze uświadomianą na co dzień. Tak się bowiem składa, że o sprawach ogólnych wiemy ogólnie dużo — znacznie mniej o szczegółach. A ktoś kiedyś powiedział, że życie z drobiazgów i szczegółów się składa. A więc z rzeczy, do których dość często nie przywiązujemy specjalnego znaczenia, nie potrafimy dojrzeć w nich, niekiedy małych wartości, ale przecież wartości konkretnych.

Generalnie rzecz biorąc na każdy cel społeczno-gospodarczy, każdy program, każde przedsięwzięcie,

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3

NA PÓLNOCY znów spadł śnieg, więc nie skończyło się jeszcze zimowisko młodzieży szkół średnich (Zespołu Szkół Zawodowych i dzieci pracowników HK) w Kościerzynie — znów niestety zdzwili z nas okrutnie w ostatnim numerze „Głosu” chochlik drukarski, zmieniając Kościerzynę na

Każdy dzień pobytu na zimowisku zaczynał się od ścieki zdrowia, biegu organizowanego pod okiem instruktora wfu. Początkowo część młodzieży miała pewne opoty związane z podobnie aktywnym rozporządzeniem codziennej egzystencji, ale bardzo szybko zaczęli budzić się sami i z własnej

REKREACJA, WYPOCZYNEK

## JUŻ PO ZIMOWISKU

Kędzierzyn — mimo to, można je chyba podsumować. Młodzieży i kadry przebywało na nim łącznie 190 osób. Wypoczęli wszyscy chyba dobrze i karmieni byli też dobrze, a w każdym razie nikt nadmiernie nie narzekał, bo i nie było do narzekania powodu.

Przejazd w obie strony zorganizowano autobusami Huty — pociągami jedzie się bardzo długo, a ponadto nie ma możliwości zapewnienia na trasie ciepłego posiłku. Natomiast jadące z młodzieżą zatrzymały się w Krośniewicach, gdzie w przyjemnej restauracji GS-u czekał smaczny obiad.

inicjatywy wybiegać na świeże powietrze.

Program pobytu był bogaty — codziennie półtorę grup (35 osób) wyjeżdżało autobusem na dłuższą wycieczkę, zaś pozostali wychodzili na długie spacery po lesie, szaleli w śniegu, grali w piłkę na sali gimnastycznej. Na miejscu, przy internacie, znajduje się lodowisko. Zimowa pogoda dopisała zatem młodzież korzystając z niej przez cały czas pobytu w Kościerzynie.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3

## „ŚLAD NA ZIEMI”

W Zakładowej Księgarni mieszczącej się w budynku stołówki nr 11 można jeszcze kupić opowieść filmową Andrzeja Szypulskiego pt. „Ślad na ziemi”. Wydana nakładem Wydawnictwa Radia i Telewizji książka jest oparta na scenariuszu telewizyjnego serialu filmowego pod tym samym tytułem. Jak nas poinformowały panie pracujące w księgarni, „Ślad na ziemi” otrzymały 8 tysięcy egzemplarzy, co z pewnością zaspokoiłoby potrzebę publikacji poruszającej problemy tworzenia największych inwestycji Polskiej Ludowej. Warto wydać 30 złotych, by w swoich zbiorach bibliofilskich mieć tę książkę.

W LIPCU 1977 R. do organów ścigania wpłynęło anonimowe doniesienie, którego autor informował, iż w Oddziale PRW Budostal-7 na budowie Huty Katowice kilka osób systematycznie przywłaszcza sobie płytki glazurowane, których zużycie jest fikcyjnie rozliczane. Prze-

grupy był zastępca kierownika Oddziału PRW Budostal-7 na budowie Huty Katowice — inż. Zygmunt B.

Aby rozliczyć przestępstwa działalności tego człowieka, trzeba było cofnąć się o kilka lat, a mianowicie do roku 1974, kie-

## „PRZEDSIĘBIORCA” W PRZEDSIĘBIORSTWIE

prowadzone przez kontrolę wewnętrzną wstępne rozliczenie zużytych płytek na budowanych obiektach, wykazało ich niedobór w ilości 730 m kw, wartość — według cen zbytu 122.000 zł, a według cen detalicznych 216.000 zł. W tej sytuacji w grudniu 1977 r. Prokuratura Rejonowa w Dąbrowie Górniczej wszczęła śledztwo, w toku którego stwierdzono, iż ujawniono braki w konsekwencji wczesniejszego przywłaszczania materiałów i stanowiła jedynie niewielki fragment szerszej działalności całej grupy przestępczej, działającej w tym przedsiębiorstwie. Głównym organizatorem i szefem

dy to podjął on pracę jako kierownik samodzielnej budowy prowadzonej przez to przedsiębiorstwo w Hucie Zawiercie. Już tam zaczął tworzyć pozaewidencyjne nadwyżki płytek glazurowanych, terakoty, supecy, płyt pilśniowych, płyt laminowanych, blachy ocynkowane, blachy falistej, papy oraz innych materiałów. Nie było to trudne, bowiem w dokumentach rozliczeniowych wykazywano większe ilości zużytych materiałów od faktycznie zabudowanych, a inspektorzy nadzoru kontrolujący po kilkanaście budów, nie zawsze byli w stanie dokładnie pomierzyć wykonane roboty.

Myszkowie i sprzedawali prywatnym nabywcom, właścicielom domków jednorodzinnych, lub innym osobom, pragnącym nadać swoim mieszkaniom wyższy standard użytkowy. Zbyt materiałów zorganizowano w ten sposób, że bądź wywożono je z budowy, bądź też pobierano z hurtowni, w ogóle nie trafiały na budowę, lecz wprost do prywatnych odbiorców. Na budowie tej podjęto również uboczną produkcję elementów ogrodzeniowych, które pracownicy przedsiębiorstwa montowali na prywatnych działkach.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 7



„Pasja na całe życie” — artykuł o dąbrowskich modelarzach, czytaj na stronie 6. Zdj. M. Noworyta







# WSZYSTKO MA SWOJĄ WARTOŚĆ

DOKONCZENIE ZE STR. 1

składa się wiele takich spraw szczegółowych. Codziennie wykonujemy setki tysięcy zadań, poleceń, czynności pracowniczych. Ważnych i takich, które wydają się nam mniej ważne, bez większej wartości i znaczenia w odniesieniu do zakładu pracy, nie mówiąc już o skali kraju. To jest podstawa do czynienia niezasadniczymi podziałem na zadania bardzo ważne i te, których realizację można odłożyć na czas późniejszy, albo potraktować ich wykonanie w sposób jedynie formalny. Tak, w najbardziej lapidarny sposób można opisać jedno z zadań powstawania rozmaitych opinii. Te opinie ostatecznie powstają, przesunięte innymi terminami, do przecięcia kadzi z nas nie pracuje na idealnie izolowanym od innych, stanowisku roboczym... Rozsądka łachuczkowa... To co początkowo nie posiadało znaczenia dla funkcjonowania zakładu (w opinii pracownika czy kolektynu), staje się w skali całego kraju poważnym problemem społeczno-ekonomicznym. Przynoszącym straty i braki. Aby je uzupełnić trzeba wykorzystywać fundusze uprzednio przeznaczone na inny cel, zaangażować na nowo sprzęt i ludzi. Ale jeśli nawet uda się owe braki i straty nadrobić i uzupełnić, to równoległe powstają kłopoty i napięcia na innych odcinkach ogólnokrajowych zadań. Z prostej przyczyny. Wskazanie kadrowy, organizacyjny i finansowy musi być w tej sytuacji skierowany tam, zadania winny być w pełni wykonane. Innymi słowami: zamiast iść szybko naprzód, musimy zmniejszyć tempo naszego marszu, a niekiedy cofnąć się po to, co zgubiliśmy po drodze!

Bardzo złożone, a jednocześnie bardzo proste i oczywiste w swojej logicznej konsekwencji, są mechanizmy naszego życia społeczno-gospodarczego. Rzecz jasna, że określona wyżej sytuacja, jest przypadkiem skrajnym. Byłoby kłamstwem stwierdzenie, że kilkanaście milio-

nów zawodowo czynnych obywateli naszego kraju źle pracuje na co dzień. Są wśród nas ludzie, którzy swoje obowiązki traktują jako najwyższy obowiązek i w codziennej pracy dają liczne dowody. I jest ich bardzo wielu. Ale byłoby również kłamstwem stwierdzenie, że wszyscy tak pracujemy. Stąd wypływa konieczność podniesienia do rangi najwyższej obowiązku uświadomienia sobie i innym konkretnej roli przypisanej każdemu stanowisku pracy, wykazania znaczenia każdego konkretnego pracownika i jego dobrej pracy dla sprawnego funkcjonowania zakładu - szerokiego a jednocześnie bardzo precyzyjnego wykazywania bezpośredniego związku między pracą każdego z nas, a jakością pracy i życia innych, a warunkami i jakością naszej pracy, naszego życia, naszych rodzin.

Z tą kwestią wiąże się inny problem. Aby umieć konkretyzować rolę, miejsce i znaczenie swoich zadań w kontekście zadań ogólnokrajowych czy też ogólnokrajowych musimy na trwałe posiłkować się umiejętnością dostrzegania spraw wielkich i małych. Natomiast w społecznym odczuciu wykształcić się przekonanie, że np. bardziej odpowiedzialny jest ten, kto stara się wzorowo wykonać powierzone mu zadania na budowie bazy przeładunkowej rudy niż ten, kto z własnej inicjatywy wyłącza zbędne oświetlenie w pomieszczeniach socjalno-administracyjnych, przyczyniając się tym samym do zmniejszenia bezcelowego zużycia energii w porze szczytu energetycznego. W społecznym odczuciu w wyższej cenie stoi opracowanie i wdrożenie wniosku racjonalizatorskiego niż błyskawiczne, solidne i rzetelne obsłużenie pracownika produkcyjnego przez pracownika służby socjalno-administracyjnych. A przecież i w jednej i w drugiej postawie pracowniczkiej wiele świadczy o osobistym zaangażowaniu i odpowiedzialnym stosunku do powierzonych zadań i obowiązków. Przyczyna te-

go stanu rzeczy też jest prosta. Efekty tych pierwszych są zazwyczaj bardzo widoczne od razu, nawet przyświałłowemu odczuwamy je na własnej skórze. Z odczuwalnością efektów tych drugich różnie bywa - często ich nie odczuwamy bezpośrednio, a jeśli przyjdzie nam się zetknąć z ich brakiem albo negatywnymi konsekwencjami ich braku, trudno przychodzi nam uzmysłowienie, że być może sami „niechcąco” przyczyniliśmy się do faktu, że np. w czasie sportowej transmisji telewizyjnej zabrakło nagłe energii.

Budowniczość mieszkaniowa tolerują balagan i marnotrawstwo na swoich budowlach, nie myśląc o tym, że właśnie tych marnotrawionych środków i materiałów budowlanych zabraknie na budowie osiedli mieszkaniowych w Białymstoku, Wrocławiu, których zakończenia cierpliwie oczekują być może ich najbliżsi.

Na XIII Plenum mówiono również o innych kategoriach odpowiedzialności. Wiele powiedziano na temat formalnego traktowania zadań, braku dyscypliny w realizacji przyjętych wcześniej decyzji o robocie na pokaz, zabieganiu nie o rzeczywiste rezultaty, lecz o pochlebne opinie i oceny, falszowaniu sprawozdań i świadomym ukrywaniu błędów i trudności.

Dziś po dwóch miesiącach uchwały XIII Plenum są nadal przyczynkiem do wielu dyskusji. Tych oficjalnych i tych w gronie przyjaciół, znajomych, kolegów. Planarne postanowienia stały się również asumptem do niejako prywatnych, osobistych refleksji. Ci, którzy wyciągnęli z tych osobistych rozmyślań konkretne wnioski, z pewnością starają się je w pełni wykorzystywać w codziennej pracy. Wszyscy powinniśmy pójść ich śladem. Wszyscy winniśmy uświadomić sobie i innym, że wszystko ma swoją cenę, swoją wartość i wchodzi w rachubę do ogromnego bilansu zysków i strat, osiągnięć i niepowodzeń.

(gr)

W ROKU UBIEGŁYM Huta wysłała na eksport 766 tys. ton półwyrobów i ponad 68 tys. ton wyrobów z walcowni finalnych. W roku bieżącym wyeksportuje 640,7 tys. ton wyrobów z walcowni finalnych, o wartości ponad 467 mln zł dewizowych. Tak więc rok bieżący charakteryzuje się radykalną zmianą układu asortymentowego w zakresie produkcji przeznaczanej na eksport. Ponadto, dla zapewnienia środków na dodatkowe zakupy deficytowych w kraju wyrobów hutniczych, konieczny jest dodatkowy eksport ponad 166 tys. ton.

Wszystko to razem wzięte, stanowi 11-krotny wzrost ilości eksportu wyrobów w stosunku do roku ubiegłego, przy czym udział produkcji przeznaczanej na eksport wzrosł o ponad 46 proc. w stosunku do produkcji całkowitej.

Tak znaczny wzrost zadań eksportowych w zakresie wyrobów gotowych

niem Egzekutywy KF PZPR. Jak wynika z przedłożonej informacji, walcownia duża, zgodnie z projektem technicznym, została przygotowana do wysyłki całości produkcji luzem, przy czym pakowanie w paczki do 16 ton stanowi jedynie zabezpieczenie w czasie transportu koleją. W walcowni średniej projektowa-

wej wprowadza się szereg nowych profili wg norm zagranicznych.

Aktualnie prowadzone są badania nad przygotowaniem produkcji szyn, w tym szyn o wytrzymałości min. 110 kg/mm<sup>2</sup>, oraz szyn z kartonowymi końcami, co umożliwi Stalexportowi poszerzenie kręgu potencjalnych odbiorców tych asortymentów.

Wszystkie te przedsięwzięcia z których część została już zrealizowana, mają na celu latwiejszy zbyć wyrobów, ponieważ aktualnie w tej dziedzinie notuje się szczególne trudności. Jednak ścisła współpraca dyirekcji Kombinatu

## Z PRAC EGZEKUTYWY KF PZPR

oraz ich udział w produkcji całkowitej, przysparza sporo problemów organizacyjno-technicznych tak w Hucie, jak i w jednostkach zajmujących się eksportem wyrobów hutniczych.

Dla przygotowania techniczno-organizacyjnego wykonania tak dużych zadań, już w roku ubiegłym opracowano specjalny program, który aktualnie obejmuje 37 zadań. Kluczem do ich realizacji jest przede wszystkim zadanie, którego realizacja umożliwi usunięcie zasadniczych problemów technicznych związanych ze specyfiką produkcji eksportowej. Dotyczy to szczególnie powiększenia możliwości transportowych oraz magazynowych, tak walcowni dużej, jak i średniej, oraz dostosowania wielkości paczek do wymagań odbiorców zagranicznych.

Całokształt tych właśnie problemów analizowany był na ostatnim posiede-

nie zdolności transportowe zapewniają transport paczek o wadze do 16 ton, przy średniej paczce około 8 ton. Natomiast wymagania odbiorców zagranicznych ograniczają wielkość paczek do 3 ton i sporadycznie do 5.

Część zadań programu poświęconych jest poprawie jakości produkcji, estetyki wyrobów oraz usprawnienia kontroli jakości produkcji eksportowej. Program realizowany jest przy udziale Stalexportu i Centrostali, przy czym ten pierwszy ma partiecytować w dostrzeganiu ograniczeń, ze względu na ograniczone środki dewizowe Kombinatu na import.

Oprócz zadań wynikających z programu, realizuje się aktualnie szereg przedsięwzięć, których głównym celem jest intensyfikacja eksportu. Dla poszerzenia oferty eksporto-

ze Stalexportem i Centrostalem pozwala przypuszczalnie, że różnorodność działalności aktywizacyjna przyniesie pożądane rezultaty i kolejne odcinkowe plany eksportu znajdą swe pokrycie w zamówieniach.

Egzekutywa KF PZPR przejęła do wiadomości przedłożoną informację dotyczącą produkcji eksportowej, i postanowiła ponownie zapoznać się z tym problemem w czerwcu.

W kolejnych punktach obrad Egzekutywa KF zapoznała się z informacją dotyczącą podejmowanych kierunków działania w zakresie ochrony mienia społecznego i przeciwdziałania niegospodarności oraz z działalnością zakładowych ośrodków pracy ideowo-wychowawczej w KZ i podstawowych organizacjach partyjnych. Do problemów tych powrócimy w najbliższym numerze „Głosu”.

## JUŻ PO ZIMOWISKU

DOKONCZENIE ZE STRONY 1

Część butów i żyzew przywieziono ze sobą, resztę - około 100 kompletów - zapewniła Huta, wyposażając w nie obiekt. Śnieg padał prawie bez przerwy - codziennie płyta lodowiska musiała być odśnieżana. Było więc jeszcze trochę dodatkowego ruchu.

Jak zawsze jedną z najbardziej popularnych rozrywek stał się kulis. Codziennie wieczorem organizowano też dyskotekę.

Wniosek na przyszłość jest jeden, najważniejszy. Otóż na przygotowanie Kościeliny wydano już 4,5 mln złotych i, niestety, zakupy sprzętu narciarskiego nie udało się zmieścić w tej kwocie. Ponieważ jednak na ten rok przewidziano dla każdego z obiektów Huty „za-

strzyk” finansowy w wysokości 70 tys. zł z przeznaczeniem na wyposażenie dodatkowe, więc za rok narty będą!

I może jeszcze jedna uwaga, tym razem pod adresem rodziców dzielnie stróżujących swe dorastające pociechy w co tylko posiadają najlepsze: długi koczuch i kozaczki są z pewnością świadectwem zażożności domu i na pewno szalenie poprawiają humor tym, którzy (które) je noszą. Z całą jednak pewnością nie jest to strój odpowiedni na zimowisko. W modnych kozaczkach, choćby najbardziej podkreślały kształt nóg, na którą się je wciąż wysmuklały całą sylwetkę po śniegu chodzi się bardzo niewygodnie.

Odwołujemy się więc do marnusiego rozsądku. Na przyszłość!

(w)



UTARLO SIĘ u nas przekonanie, że na wczas spędzić trzeba do odpowiednich miejsc w odpowiednim sezonie. Właściwie to nie tyle przekonanie, ile nawyk - ustalone pragnienie „odbić” sobie za lata naszych ojców i dziadków, których nie było na to stać. Latem więc najwięcej ludzi chce spędzić wczas nad morzem, a im więcej w górach. Oczywiście nie jest im obojętne w jakich górach „wiesz-

Na marzec był ochotnik - kolega redakcyjny. Niestety przesunął mu się urlop, więc dwa miejsca w Gdańsku na ten miesiąc prawdopodobnie nie będą wykorzystane. Tak samo brakuje ochotnych do wyjazdu na wczesny w Spale koło Tomaszowa Mazowieckiego. Ośrodek ZWF znajduje się tam w pięknym „dobrow-topolo-wym” lesie, nad jeziorem i na pewno łasiwej o spokojny wypoczynek w

## DO GDAŃSKA CZY ZAKOPANEGO?

„dzą” bowiem, że Zakopane jest lepsze od Karpacza, czy Wisły, i że szaleją na głowę Szklarską Porębę. Podobnie jest ze sprawą sezonu, który zdaniem większości trwa, od czerwca do sierpnia i od stycznia do końca lutego, no - ewentualnie jeszcze częściej marca. Czy istnieje jeszcze większa przyjemność od „zadawania szuku” - latem na Wybrzeżu, a zimą w „Zakopku”? I kto by tam myślał o tym, jak piękna jest wczesna jesień w Pieninach, Beskidach, lub o prostu gdzieś w lasach. No i wstyd nawet przyznać się do wyjazdu zimą do Gdańska. Mimo, że tam wtedy cicho, spokojnie i naprawdę bardzo ładnie.

W styczniu niki z Kombinatu nie wyjechał nad morze; zwinął śnieg, utrudniający dotarcie na Wybrzeże. dawnej bazie treningowej lekkoatletów niż którymś z wielkich ośrodków pseudowypoczynkowych „grzebie jedną z podstawowych przyjemności jest spotkanie znajomych i rozpoznawanie twarzy na ulicach i w kawiarniach. No, ale w sumie przyjemniej przecież paradować z narciami na ramieniu ewentualnie nawet dawać pokaz nieumiejętności zjeżdżania z góry, niż zmuszać się porządnie na mroźnym świeżym powietrzu, chodząc na narciach po lesie, gdzie niki nie może pozostawić pracy włożonej w zakup (bo i po cóż się przyznawac znajomym do wypożyczenia - niech im oko zbieleje!) sprzętu i obowiązkowego dla każdego „rasowego” narciarza kombinazonu.

W. JAROS

BRYGADA ŚLUSARZY utrzymania ruchu namiarowni wsadu, kierowana przez mistrza Kazimierza Wittka, na umówione z mną spotkanie stawiła się punktualnie i niemalże w komplecie. Ja przybyłem „prawie” punktualnie, przekonyjąc się raz jeszcze, iż nie można zbyt ufnie naszym WPK. Kilku członków brygady zostało w „miarowni”, kto musi bowiem bez przerwy czuwać nad prawidłowym działaniem urządzeń. Ci, z którymi się spotkałem, to: Marek Skórski, Jan Sobota, Edward Lomajski, Bogdan Kurek, Henryk Schabowski i Zdzisław Schweczyk. Na wstępie zapytałem:

- Dlaczego mówią o was, że jesteście najlepsi?

- Dobry najzajrzniejsi! - padał odpowiedź a tuż po niej salwa śmiechu.

Czarni są faktycznie. O tej porze może mieć, ale za kilka godzin ich twarze, śniecie, ubrania robocze pokryte grubą warstwą pyłu, który potrafi dostać się wszędzie - pod najczulszej zapiętą kurtkę, pod kombinizon, pod kask. Ale oczywiście nie to decyduje o tym, że są najlepszymi w wydziale wielkich pieców. Oni po prostu dobrze pracują, każdy z nich solidnie wypełnia swoje obowiązki, nie strosk od zajęć ponadobowiązkowych.

w dużej mierze jego właśnie zasługa. Potrzeba z ludźmi rozmawiać. Wie, że z jednym trzeba delikatnie, by go nie urazić, z innym można krótko, zwięźle, bez owijania w bawełnę... i robota idzie jak złoto.

Ponieważ brygada utrzymuje ruch namiarowni obu pieców, brygadystów też jest dwóch. Ryszard Cholewa, pierwszy z nich, ma dwunastoletni staż pracy w hutnictwie. W Hucie Katowice pracuje od dwóch lat. Przedtem pracował w Hucie im. Lenina. Drugi z brygadystów, Kazimierz Mucha, w

je się im ten pył. Ale przecież są urzędzenia odpylające! Zagadnięci wruszając ramionami. Niby są, ale mało. Mówi się ciągle o nowym elektrofiltrze, ale na razie tylko się mówi. Choć nie, nawet ostatnio byli tacy, co tam coś mierzyli, ogładali, ale niemiarko im to szło. Oni tu, gdyby potrafili, zrobiliby to sami, bo dziś już żadnej roboty się nie boją. Do tego jednak potrzeba specjalistów. Niby budowanie to specjalność budowlanych, a jednak brygada Wittka dała sobie już kiedyś radę bez nich. Przykładem może być pomieszczenie socjalne, które zbudowali sobie sami.

- Z wygodami? - pytam półzartem.

- No jasne! Jest się gdzie umyć, znaczy się są prysznice, jest gdzie śniadanie zjeść, przebrać się, i w ogóle. Przypadłoby się jeszcze trochę starych mebli, to wyremont-

ta sama robota. Teraz, po przerobieniu urzędzenia pracują już bez zarzutu.

- U nas - mówi Cholewa - to tak, jak w tym serialu o hucie. Na przykład, miesząc temu to było chębia, skończyłem oglądać program w telewizji, położyłem się, a tu dzwonek do drzwi. Awaria. Przecięto taśmę. Przyjechali po mnie samochodem, była godzina dwunasta w nocy. Trzeba było jechać, naprawić, nową taśmę naćciągnąć, bo tu wszystko bez przerwy musi być w ruchu. Tu wszystko się kręci.

Rzeczywiście tam wszystko się kręci i oni dbają o to, by kręcić się nie przestawało. Planują jeszcze urządzenie specjalnych pomieszczeń dla spawarek, żeby pracując w tym pyłe nie pusły się bez przerwy. Tylko podłączą się do magistrali spawalniczej i wszystko będzie grało.

Namiarownia jest dla twardych ludzi. Kto tu na początku przetrwał pierwszy miesiąc, ten został. Inni musieli odejść.

PIOTR WAŚKOWSKI

## SŁABI STĄD ODCHODZĄ

Są razem od momentu uruchomienia Huty Katowice. Tu się poznali, polubili, wdarzyli w wzajemnym zaufaniem. W ten sposób powstał zespół ludzi naprawdę twardych. Właśnie „twardych”, bo tu, przy tej robotcie, tylko potrzeba takich. Praca jest przecież ciężka, brudna i nie najprzyjemniejsza, ale gdy pytam czemu jej nie zmieniasz, nie bardzo potrafisz odpowiedzieć. Polubili ją, czy przyzwyczaili się do niej? Cholewa wie co to jest, ale twierdzi, że byłoby szkoda - twierdzi.

Nie wszyscy są „starymi” hutnikami, ale od tego czasu gdy są ze sobą, ci którzy przyszli tu z innych dziedzin przemysłu, robotę opracowali pierwszorzędnie. Przyjrzyjmy się im bliżej.

Mistrz Kazimierz Wittke w hutnictwie pracuje już od trzydziestu lat. Casy czas na wielkim piecahu. Tu, do „Katowic”, przyjechał z „Lenina”. To pedant. Wie, że przedmiot musi być przykryty, dlatego nawet ubranie robocze pierze co drugi dzień. To, że w brygadzie panuje dobry klimat, że praca przebiega bez sporów i niesnasek, jest

naszej Hucie pracuje od roku 1976, a tak w ogóle, to już piętnaście lat minie w maju, jak został hutnikiem. Zażywał w Hucie Nowotoku w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Roman Mistrzak hutnikiem jest dopiero od dwóch lat. Tyle też pracuje w Hucie Katowice. Przedtem miał robotę, w której też się kurczyło, ale na bieżo. Pracował bowiem w Pabianickich Zakładach Bawelnianych. Jan Janik był górnikiem. Nieczęsto zdarza się takie przekwalifikowanie, jak sam przyznaje. W Kombinacie pracuje od roku 1977 i pracy chyba już nie zmieni. Podobnie zresztą roboty nie zmieni Jerzy Kaszela. W Hucie Katowice pracuje od trzech lat, ale zalicza się do starych hutników, bowiem w zawdzie pracuje już od lat trzynastu. Pracował w Hucie Zawiercie.

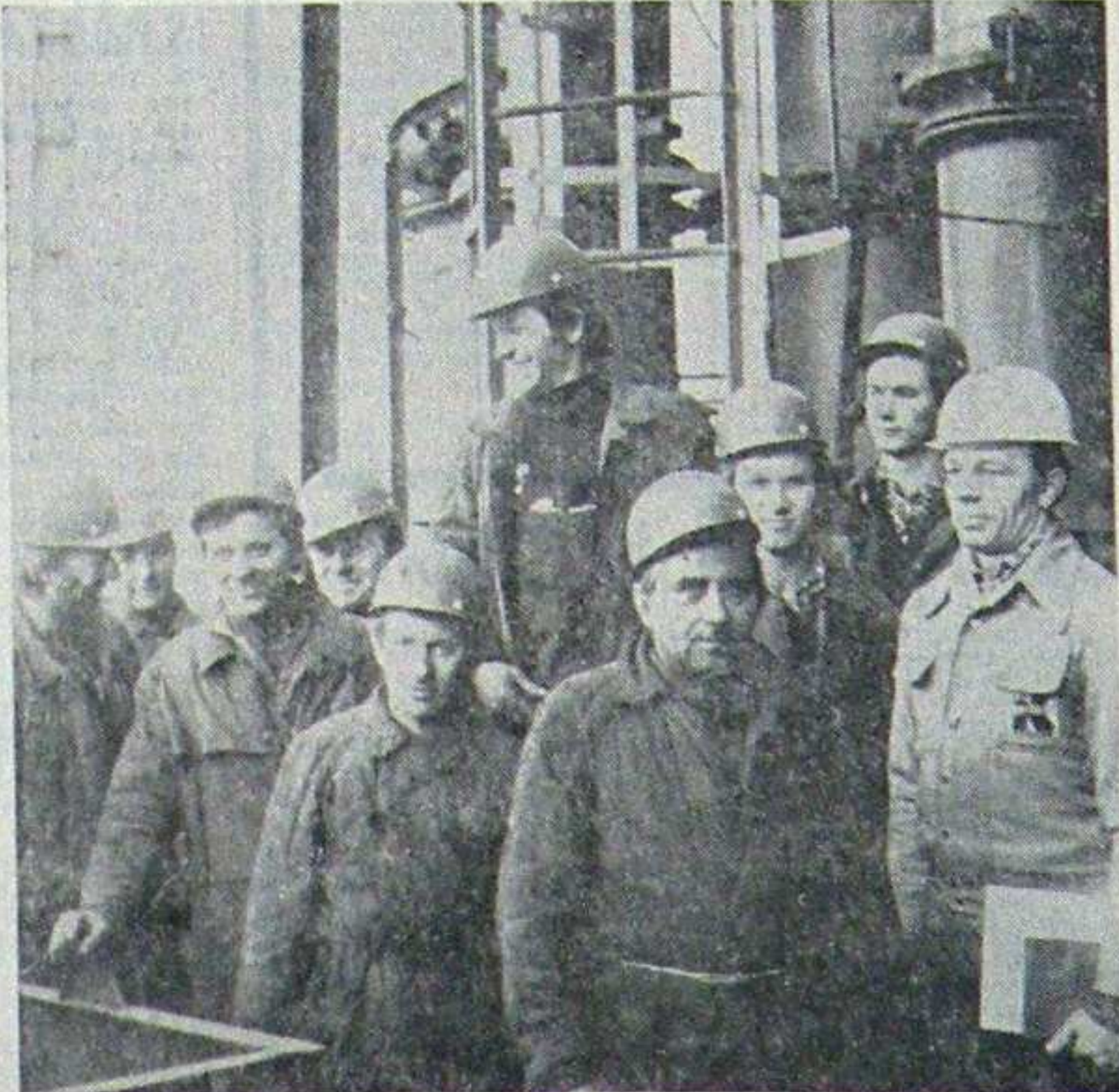
Poznałoby jeszcze trzech z brygady. To młodzi hutnicy. Przed podjęciem pracy w Hucie byli budowlanymi. Tadeusz Chaczyk dwa lata rozstał się z „Mostostalem”. Tadeusz Śmieciak w roku 1978 rozłączył się z „Instalą”, a najmłodszy hutnikiem stał się w pracujący z nim od półtora roku Eugeniusz Molenda, przedtem pracował w Katowickim Przedsiębiorstwie Robót Górniczych.

Pracują w wyjątkowo trudnych warunkach i praca ich wymaga żełaznego zdrowia. Oczywiście najbardziej we znaki da-

lowalibyśmy je i nawet sekretarz mógłby się wprowadzić!

Pomieszczenie oglądałem z zewnątrz i w środku. Faktycznie, sprytnie to sobie wymyślili. Usytuowane w miejscu, gdzie niczemu ani nikomu nie przeszkadza, zbudowane z porzuconych przez budowlanych materiałów. Zrobili to w czynie społecznym, po godzinach. Wybudowali też podręczny magazyn olejów i smarów. One muszą być przecież zamknięte. Taki olej japoński, dolarowy, niech tylko plomba na beczce będzie naruszona, to już go nie można użyć do konserwacji urządzeń, bo kto wie, co tam jest, i czym mogło by się skończyć. Dlatego te rzeczy muszą być pod kluczem, i dlatego w czynie społecznym wybudowali ten magazyn. Akurat jest czyn na 35-lecie Polski Ludowej.

Nie jest to wszystko co potrafi brygada Wittka. To, czym się szczytu najbardziej, to bezpośrednio przyczynienie się do przeróbki sit kokosowych. Oni są najbliższymi tego, i wiedzieli „co w trawie piszczy”. Sit- ściągi się pusły, ciągle była przy nich





# PRZEBIERAĆ SIĘ POD CHMURKĄ?

W UBIEGŁYM ROKU budowa Kombinatu wroczyła w drugi etap. Po jego zakończeniu i dojeździe nowych wydziałów do pełnej zdolności produkcyjnej, co nastąpi w 1983 roku Huta Katowice pokrywać będzie 30 procent krajowego zapotrzebowania na stal i wyrobki walcowane. Rośnie produkcja Huty wzniesie 2 mln ton stali, z czego w Kombinacie 1,5 mln ton przerobione zostanie na 2 mln ton wyrobów profilowanych, milion ton blach w arkuszach, 1,3 mln ton blach w krogach, 2 mln ton blach zimno walcowanych, w tym 400 tys. ton ocynkowanych. Około 1 mln ton półwyrobów przetworzą inne huty.

Tak więc oprócz już istniejących wydziałów produkcyjnych muszą powstać nowe, z których najważniejsze są już budowane. Zamierzenia inwestycyjne drugiego etapu przewiduje budowa walcowni ciągłej gorąco walcującej „2000” wraz z rozbudową wydziałów pomocniczych, budowa walcowni zimno walcującej z ocynkowaniem, budowa kokosowni, bazy dystrybucyjnej wyrobów walcowanych, oraz budowa zespołu odlewni w Hucie im. Dzierżyńskiego dla celów remontowych. W skład tych obiektów wejdzie szereg mniejszych, związanych bezpośrednio z produkcją, takich jak, które są niezbędne dla sprawnej pracy całego, czyli obiektów socjalnych.

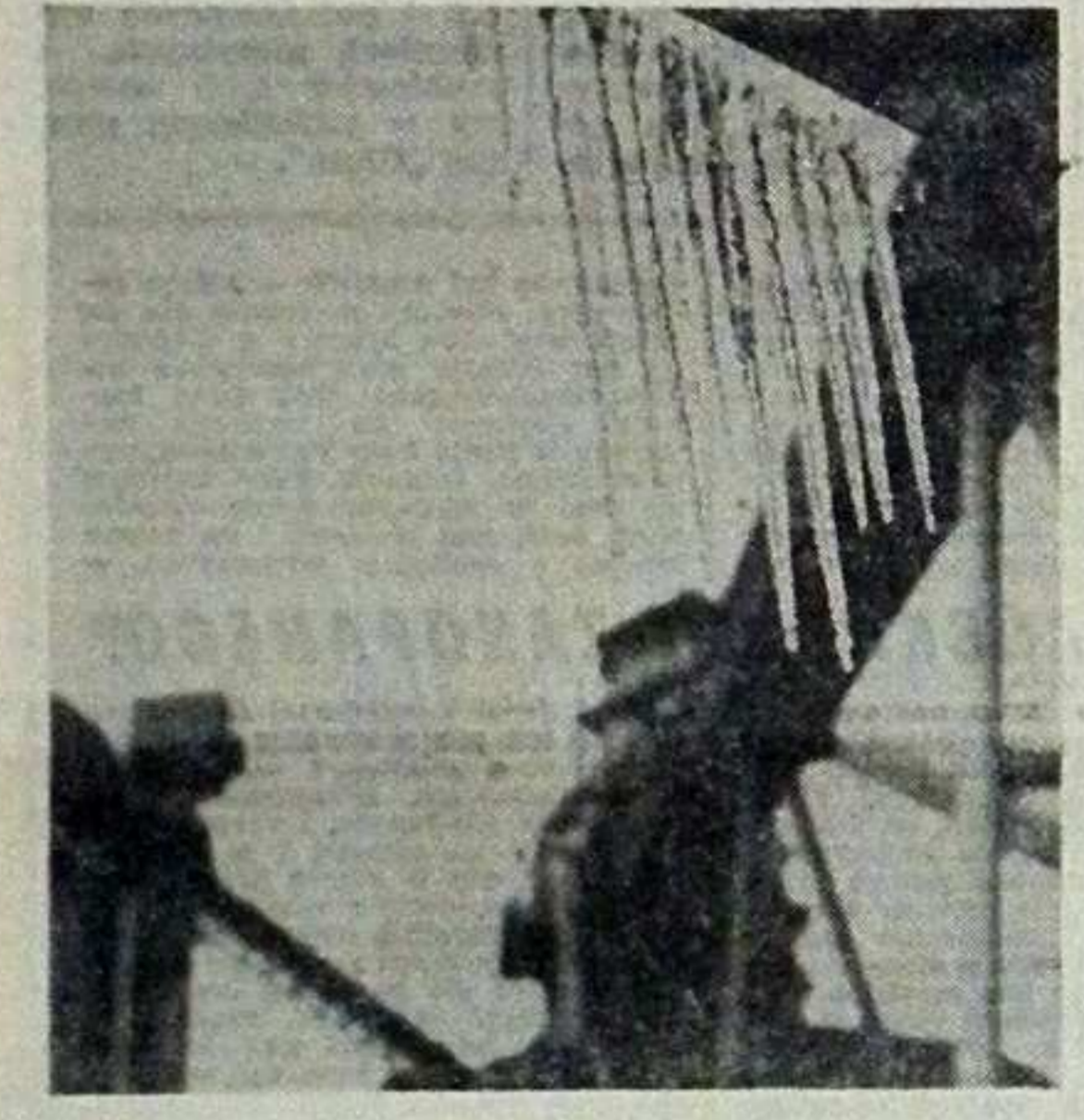
Trzy spośród wymienionych zadań są już realizowane a terminy ich zakończenia są stosunkowo bliskie: baza — rok bieżący, kokosownia i walcownia — rok przyszły. O tym, jak daleko zaawansowane są prace budowlane, kilka krótko już informowaliśmy Czytelników. Dziś zajmijmy się stanem budowy obiektów socjalnych.

Żeby mieć lepsze rozeznanie

w tej sprawie, wybraliśmy się na teren budowy bazy kokosowni i kokosowni. Niestety, nigdzie jeszcze wnoszenia tych obiektów nie rozpoczęto. Zainteresowani tym stanem rzeczy przeprowadziliśmy rozmowę z głównym inżynierem nadzoru robót, Edwardem Kowalskim z Huty Katowice. Dowiedzieliśmy się od niego, które z obiektów socjalnych winny być zbudowane i oddane do użytku jeszcze w tym roku, a przyznaliśmy do prowadzonego do takiego stanu, by załogi hutnicze mogły je wziąć w swe użytkowanie na początku roku przyszłego.

A więc na terenie bazy przetwórczej rud i schroniska dla manewrowych jeszcze w tym roku powinny funkcjonować: stolówka, budynek biurowo-socjalny, budynek straży przemysłowej, kloak sportowy, przychodnia zdrowia i budynek biurowo-socjalny stacji szwedzo-odbiorniczej. Na terenie walcowni „2000”: budynek administracyjno-socjalny, stolówka i 2 kioski pożywcze. W rejonie kokosowni: żużla centralna, stolówka, bar szybkiej obsługi, centrala telefoniczna i budynek administracyjny. W każdym z tych rejonów wzniezione zostaną budynki administracyjno-socjalne typu „dammy” dla służb inwestycyjnych.

Gdyby zwrócić do dokumentacji kosztorysowej każdego z tych obiektów, okazałoby się, że planowana na ten rok wartość robót budowlano-montażowych waha się od 1 miliona do 13,4 mln. Jak wiele jest więc robót przy obiektach o tak znacznych wartościach, nie trzeba nikomu przekonywać. Szczególnie dziwi nas fakt, że budowlani — wiedząc o tym, że szluga bazy przetwórczej rozpocznie pracę pod koniec lata bieżącego roku — jeszcze nie przystępują do robót przy obiektach socjalnych na tym terenie.



**PRZEWODNICZĄCY:** — Koleżanki i koledzy! Spotkaliśmy się dzisiaj, aby z grona młodych pracowników naszego wydziału wybrać kandydata do Plebiscytu na „10 najlepszych”. Jak wiciecie plebiscyt ten, podobnie jak było to w latach ubiegłych, organizują redakcja „Głosu Huty Katowice” i Zarząd Fabryczny ZSMP. Skoro mamy wybierać najlepszych spośród nas, młodych pretendujących do miana współczesnego, młodzieżowego bohatera, to według mnie warto by się zastanowić nad tym, jaki powinien być ten bohater, określić go, scharakteryzować, zdefiniować pojęcie.

**GŁOS I:** — Musimy ustalić jakie cechy ma mieć ten, o którym mówimy — najlepszych!

**GŁOS II:** — Ja sądzę, że przede wszystkim powinien być człowiekiem i inicjatywą, takim, który ma coś do powiedzenia, stale pcha się do przodu, czyli ma tę, jak to się ostatnio często mówi — siłę przebicia. Z pojęciem bohatera kojarzy mi się człowiek zdyscyplinowany, koleżeńcki, lubiący, uczynny. Powinien umieć

**GŁOS I:** — Współpracuję z nim i wiem, że jak Gienkowi zlecę jakąś sprawę, to mogę być spokojny, że złatwi ją su miennie i dobrze.

**PRZEWODNICZĄCY:** — Chciałbym, abyśmy odpowiedzieli na jeszcze jedno pytanie; właściwie powtórzeniem je postawił na początku spotkania. Czy waszym zdaniem tego rodzaju plebiscyty są potrzebne, czy należy takie formy popularyzacji najlepszych pracowników rozwijać? Co o tym sądzicie?

**GŁOS I:** — Oczywiście, że tak. Ja jestem za plebiscytami. Bez względu należy lansować najlepszych — czyli moim zdaniem ludzi rzetelnych, solidnych, energicznych, uczciwych, ludzi z pasją zawodową i społeczną. Wydaje mi się

# WZOROWY KLIENT PKP

Dlatego hasło: „Pasożwa, to podatek od niegospodarności” stało się w naszym kombinacie głównym czynnikiem mobilizacji służb odpowiedzialnych za szybsze rozładowywanie wagonów i ich sprawne załadowywanie wyprodukowanymi przez hutników wyrobami. Już w drugim półroczu 1977 roku Huta Katowice uzyskała tytuł „Wzorowego klienta PKP”. Sukces ten powtórzyła w pierwszym, a następnie także drugim półroczu roku 1978, a czym zawiadomiła nas niedawno Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Katowicach.

Jest to oczywiście rezultat wszechstronnych wysiłków kadry kierowniczej i brygad robotniczych Zakładu Transportu Kolejowego naszego kombinatu — wynik pracy hutników — kolejarzy, o których bezprzykładnej ofiarności pisaliśmy już wielokrotnie w naszym tygodniku. Jak wiemy brygady tego zakładu od początku pracują w bardzo trudnych warunkach lokalowych i terenowych. Mimo to, są cichymi bohaterami niemal wszystkich sukcesów Kombinatu — jego budowniczych, a potem załóg wydziałów produkcyjnych. Dowodem przeżycia załogi ZTK i jej aktywność polityczno-gospodarczej, jest m. in. fakt, że tegoroczny atak zimny nie zakłócił rytmu produkcji hutniczej. W jesienno-wiosennych sprządkach o przygotowaniu zakładu do zimy, nie było fałszów! Mrozy i śnieżyce nie zaskoczyły tu nikogo...

Nawet w najtrudniejszych warunkach atmosferycznych załoga ZTK terminowo przyjmowała, rozładowywała i zwracała siel PKP każdą ilość dostarczonych wagonów, uzyskując najwyższe w tej dziedzinie wskaźniki. Bardzo ważnym elementem współpracy z PKP jest fakt, że wagony zwracane są w pełni sprawne technicznie. Z inicjatywą organizacji partyjnej zakładu zorganizowano tu specjalne brygady robocze, które natychmiast naprawiają każdy uszkodzony przez naszą hutę wagon.

Sekretarz propagandy KZ PZPR ZTS Ryszard Klein, wymienia szereg nazwisk ludzi najbardziej zaangażowanych w ciągłe usprawnianie całości transportu Zakładu. Są to: ustawicznicy Zdzisław Siłwa i maszynista Stanisław Ślusarski z W-44 oraz ich dystrybutor Marian Karkas; mistrz Ryszard Poluch, maszynista Zdzisław Zimoląg i ustawicznicy Andrzej Kuc i odprawiacz pociągów Anna Biega z W-41; kierownik oddziału naprawy wagonów Jan Szlag i mistrz oddziału W-45 Franciszek Misąg, no i naturalnie kierownicy zmian — Witold Krzykowski, Ryszard Dzik i Antoni Drozd.

Do uzyskania przez Hutę Katowice zaszczytnego tytułu, w dużym stopniu przyczynił się również personel stacji PKP Strzemieszyce — Huta, z którego kierownictwem aktywność polityczno-gospodarczą współpracuje od kilku lat. Kadra kolejarska tej stacji przekazała naszym hutnikom wiele swoich cennych doświadczeń i zawsze jest gotowa służyć im fachową pomocą.

# WYBIERAMY „10 NAJLEPSZYCH”

każdemu poradzić. Dla mnie jest to także osoba, na którą można liczyć, jeśli coś obieca, to nie zawiedzie, dotrzyma słowa. Prezentowane przez nią poglądy, idee, powinny być zgodne z tym, co robi.

**GŁOS III:** — Bohater? To pojęcie, jak na dzisiejsze czasy, trudne do określenia, przy najmniej dla mnie. Może oprę się na przykładach bliźszych życia — jeśli kolega z mojego wydziału potrafi znaleźć wyjście z bardzo trudnej sytuacji, rozwiązać sprawę, jak to się mówi — nie do rozwiązania, to jest to pewien rodzaj bohaterstwa.

**GŁOS IV:** — Ja bym tu dodał — jeśli potrafi uratować wydział w czasie awarii, narząca się, ryzykuje...

**GŁOS I:** — Miałbym do tych wypowiedzi kolegów dwie uwagi, częściowo zgadzam się z nimi, ale dla mnie bohaterem jest także ten, kto umie szybko podejmować trafne decyzje i jest w tym działaniu śmiały, nie asekuruje się. Bo ten, kto „zastania się”, szuka podparcia — nie może być bohaterem. Tu u nas, w Hucie, paperek jest najczęściej argumentem, tylko on przemawia, może coś zdziałać...

**GŁOS I:** — W dodatku dał gwara rancie na swoją robotę, zaręczył, że wszystko będzie sprawne. A przecież ryzykował wiele, bo kto może być w takiej sytuacji pewny, że nie się nie stanie?

**GŁOS II:** — Tak, Gienek to jeden z najlepszych wulkanizatorów kół w naszej hucie. Sądzę, że właśnie on mógłby kandydować z naszego wydziału do Plebiscytu.

**GŁOS I:** — Znam go do syłu długo. Jest spokojny, można na nim polegać.

**GŁOS III:** — Powiedziałeś spokojny, a przecież wszędzie go widać — i w robocie pierwszy, i na spartakiadzie, i jak jest czymś społecznym, to zawsze przyjdzie, i jak trzeba zostać po pracy, nie odmówi. Jest to chłopak raczej opanowany, rozsądny i bardzo odpowiedzialny.

**GŁOS I:** — Przy tym rzetelny i solidny, czego na przykład nie mogę powiedzieć o sobie.

**GŁOS III:** — W robocie nie widziałem go nigdy zdenerwowanego. A poza tym Gienek zawsze bityszy wiadomościami.

że wielu pracowników naszej huty jest zdemoralizowanych — myślą tylko o nadgodzinach, pieniądzach i osobistych korzyściach. Lepszy jest ten, kto ma więcej pieniędzy i uśmiechać się jak najszersze koryci. Coś tu nie tak... I właśnie dlatego trzeba robić takie plebiscyty.

**GŁOS III:** — Musimy walczyć z takimi postawami, i takimi ludźmi, którzy myślą tego typu kategoriami. Musimy popularyzować inne postawy, wzorce, i tę funkcję ma właśnie spełniać plebiscyt. Uważam ponadto, że u nas zbyt mało ceni się rzetelność i solidność. Na skutek nieprawdziwych informacji pracujemy na uskażeniach podawanych z sufitu. Sądzę, że już najwyższa pora aby z tym skończyć. Aby Huta zaczęła pracować normalnie, bez „nerwów”, spokojnie. Ale do tego niezbędna jest rzetelność, w każdym działaniu. I to właśnie takich ludzi — rzetelnych, solidnych, o wysokiej etyce zawodowej, powinniśmy popularyzować poprzez plebiscyty.

Opracowała: E.B.

POWYZEJ zrelacjonowaliśmy przebieg jednej z dyskusji, jakie toczą się od dwu tygodni w grupach działani i kołach ZSMP Huty i placu budowy. Członkowie poszczególnych zmian, brygad, zastanawiają się nad tym, kto z ich grona najbardziej zasługuje na tytuł jednego z najlepszych pracowników, działaczy, kolegów. W czasie tych rozmów precyzuje się sylwetkę współczesnego, młodzieżowego bohatera, zastanawia głośnie nad cechami, jakie mieć on powinien. Kandydati do plebiscytu na „10 najlepszych” budowniczych i hutników, ogłoszonego przez naszą redakcję i Zarząd Fabryczny ZSMP, będą musieli przejść jeszcze przez dwa kolejne etapy ocen. Ale to nastąpi dopiero po 15 marca. Do połowy przyszłego miesiąca plebiscyt przebiegać będzie w najniższych ogniwach organizacji.

Obecnie odbywają się zebrania w poszczególnych kołach, które typują swoich kandydatów. Do 16 lutego zebrania takie przeprowadzono w 4 kołach.

**GŁOS III:** — Tak, to dziwne, ale wydaje mi się, że u nas wytworzyła się jakaś psychoza, kult papierka. Jeśli stary chcesz coś złatwić, to nie ruszaj się bez papierka z pieczętkami, podpisami, bo jesteś wtedy przegrany.

**GŁOS I:** — A jak koledzy myślicie! Dlaczego tak jest? Powiem wam; u nas nie ma wiary w człowieka, jeden drugiemu nie wierzy.

**Przewodniczący:** — Chyba odbiegliśmy trochę od zasadniczego tematu.

**GŁOS III:** — Nie masz ra-

# SPORTOWY TURNIEJ ZSMP

W UBIEGŁYM tygodniu rozegrano mecze w pięciu siatkowej męskiej w ramach turnieju organizowanego przez Zarząd Fabryczny ZSMP i Regionalną Radę Kultury Fizycznej i Turystyki przy ZRK.

W pierwszym dniu eliminacji, tj. 13 lutego, rozegrano 6 spotkań, w których uzyskano następujące wyniki: Mostostal Będzin — Zakład Surowcowy HK 2:0, Transbud-3 — Elektrimontaż 2:0, PRZ Budostał-8 — Stalownia HK 2:0, Służby Techniczno-Ekonomiczne HK — Budostał-3 2:0, Służba Utrzymywania Ruchu HK wygrała z Budostałem-4 2:0 (walkowerem).

14 lutego rozegrano pozostałe mecze eliminacyjne. Walcownia HK wygrała z Mostostalem Zabrze 2:0, PUS Budostał pokonał PRI Dąbrowa Górnicza 2:1, Budostał-4 (ZETU) wygrał z ZBKŚ Budostał-4 2:0, Budostał-1 pokonał drużynę junaków OHP 2:0.

Drużyny, które przegrały mecze eliminacyjne, zakończyły udział w turnieju, natomiast zwycięzcy spotkali

się na meczach ćwierćfinałowych w dniu 15 lutego. Mostostal Będzin wygrał z Budostałem-4 (ZETU) 2:1 (15:11 5:15, 15:7), Walcownia HK pokonała PRZ Budostał-8 2:0 (15:8, 15:10), Utrzymanie Ruchu HK otrzymało punkty walkowerem od Transportu HK 2:0, PUS Budostał-11 wygrał z Budostałem-11 2:0 (15:8, 15:11) a Służby Techniczno-Ekonomiczne HK wygrały z Transbudem-3 2:0 (15:4, 15:8).

Do grupy półfinałowej zakwalifikowało się 5 zespołów. Zgodnie z ustaleniami, do dalszych rozgrywek jako zespół 5-ty dopuszczono drużynę Budostału-4 (ZETU), która okazała się najlepszą w ćwierćfinałach z drużyn, które przegrały.

Komitet Organizacyjny turnieju informuje, że zawody w tenisie stolowym kobiet odbędą się w środę 21 lutego, natomiast mężczyźni spotkają się w dniach 22-23 i 27-28 lutego. Wszystkie imprezy przeprowadzone będą w sali sportowej w osiedlu Sadowa. Początek zawodów o godz. 16.

(mz)

# Z ZIMOWEJ SPARTAKIADY W SZCZYRKU

W Szczyrku odbyła się druga część zimowej spartakiady hutników. W konkurencji jazdy saneczkami wśród kobiet zwyciężyły Ewa Bilik, Iwona Iwańska i Maria Fist, a wśród mężczyzn — Zbigniew Kołodziejczyk, Edward Baranow (specjalista radziecki) i Tadeusz Kogut. Dla uczestników zimowej spartakiady zorganizowano w południe dwa kuligi. W godzinach popołudniowych w Domu Kultury

w Szczyrku zwyciężcom obu części spartakiady wręczono nagrody rzeczowe, pamiątkowe znaczki i dyplomy. W części artystycznej wystąpił zespół regionalny z Rybarzowa. W tegorocznej zimowej spartakiadzie, włączając eliminację zakładową, udział wzięło około 2000 osób.

Zwycięzcy konkurencji zimowych stanowią reprezentację naszego Kombinatu na XI ogólnopolskiej spartakiadzie hutników, która odbędzie się w dniach 24-25 lutego w Szczyrku. Ponad dwudziestoosobowa reprezentacja walczyć będzie w konkurencjach: bieg płaski i slalom gigant — łącznie w 11 grupach wiekowych.

Przypomnijmy, że nasi reprezentanci zajęli w ubiegłym roku (po raz pierwszy start w ogólnopolskich zawodach) dobre — czwarte miejsce, przy czym wyprzedzeni zostali przez takich potentatów zimowych spartakiad jak, Huta im. Lenina czy Biłohut. Życzymy udanych złożeń.

# POROZMAWIAJMY O BHP SKUTKI LEKKOMOYŚLNOŚCI

SMIERC Ryszarda M. wstrząsnęła całą załogą Budostału-1. Nie tylko dlatego, że była zupełnie niepotrzebna, ale również z tego względu, iż zdarzyła się w przedsiębiorstwie otaczającym ludzi troskliwą opieką i posiadającym szczególny wkład w budowie Huty Katowice. Jeśli w Kombinacie pracują dzisiaj dwa wielkie piece, stanowiące chlubę polskiej metalurgii, to jest to między innymi zasługa kolektywów Budostału-1, który był kompleksowym wykonawcą tych obiektów. W czasie rekordowego tempa robót miały miejsce także trzy inne zakończenia, zdarzały się nawet drobne wypadki, lecz takiego, jakiego uległ Ryszard M. — nie było. Tym mocniej więc i boleśniej wszyscy go przeżyli. Mogłam to stwierdzić, gdyż akurat w dniach, gdy ważyły się losy Ryszarda M. trafiłam do Budostału-1 i widziałam, z jaką niecierpliwością członkowie kierownictwa przedsiębiorstwa i rady zakładowej oczekiwali wiadomości ze szpitala, jak współtowarzysze pracy poszkodowanego wybierali się do lecznicy, by oddać krew, jak starano się roztoczyć opiekę nad żoną ofiary wypadku. Cieszone się, kiedy po operacji Ryszarda M. pojawiła się nadzieja na uratowanie mu życia. Pragmatycznie ogarnęło wszystkich, gdy dowiedzieli się, że ciężko kaleczony kolega jednak zmarł. Na skutek wypadku, którego można było uniknąć.

Ryszard M. 17-letni ślusarz pracował na budowie „trasy rudy”. 28 listopada ub. roku niedaleko jego stanowiska pracy ugrzązł ciągnik z przyczepą, na której znajdowały się butle z gazami technicznymi. Przymusowy postój nastąpił dlatego, że kierowca ciągnika zjechał z drogi utwardzonej na teren budowy. Próby wyciągnięcia ciągnika nie daly re-

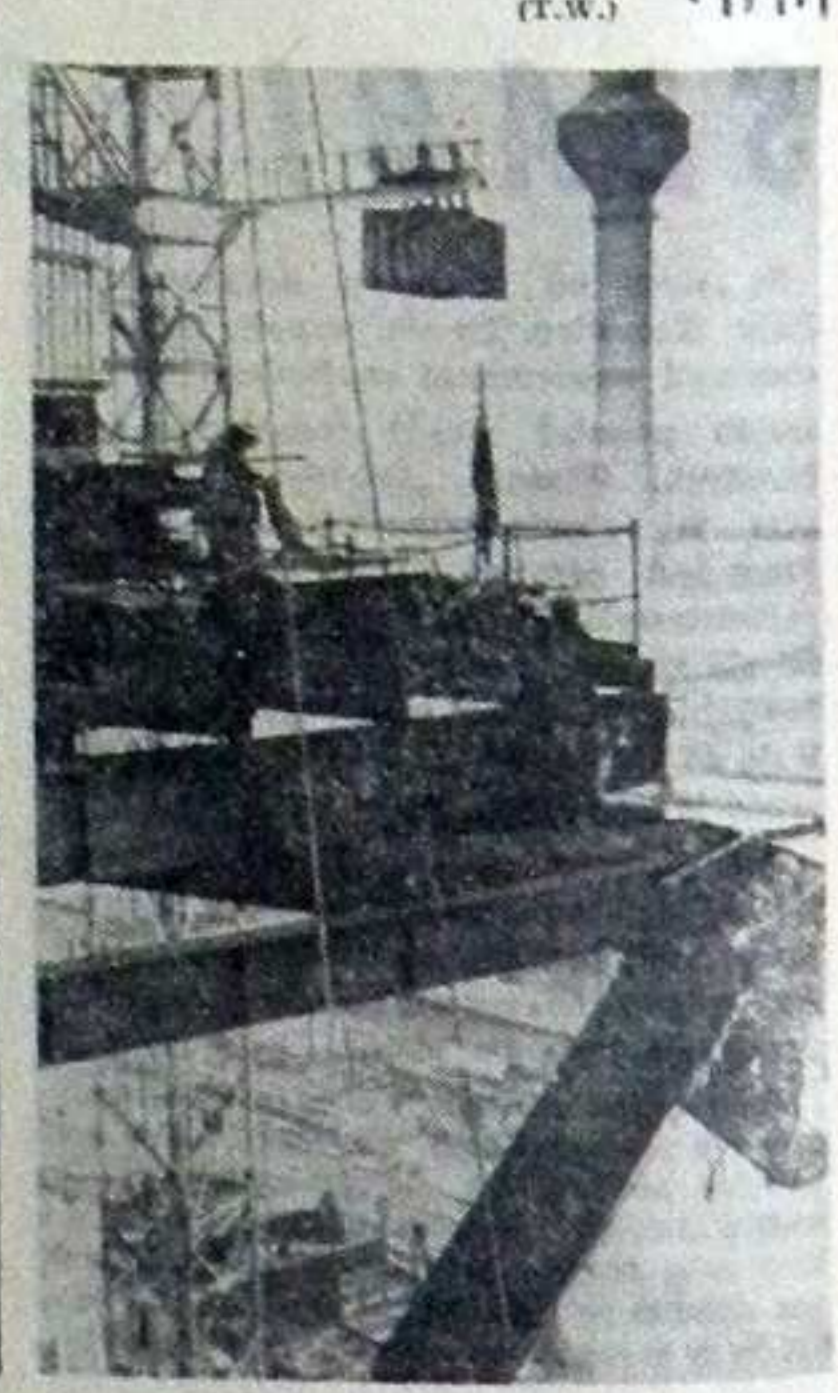
zultatu. Do wyciągnięcia przyczepy z błota postanowiono więc wykorzystać przygodny samochód ciężarowy „star”. Odprawny przyczepę od ciągnika, połączono ją linką holowniczą ze „starem”, saczając drugi jej koniec o tył przyczepy. Tak umocowaną przyczepę zaczęto wyciągać z błota. Kierowca ciągnika, Ryszard M. i jeszcze jeden pracownik trzymali dyszel przyczepy. Przy pomocy „stara” i wysiłku ludzi zdołano wyciągnąć przyczepę na odległość osmiu metrów. W pewnym momencie, kiedy samochód ciężarowy zaczął przyspieszać, nastąpiło rażenie dyszelem, co spowodowało uderzenie Ryszarda M. w brzuch i przycisnęło go do leżącej w sąsiedztwie konstrukcji stalowej. W wyniku tego wypadku Ryszard M. doznał poważnych obrażeń — pęknięcia „wątroby i śledziony zebra. W ósmym dniu po wypadku zmarł.

Jak zwykle, szereg przyczyn złożyło się na to, że doszło do tragedii. Błąd kierowcy ciągnika, który zjechał z utwardzonej drogi na grząski teren, brak wyobraźni ludzi, którzy wyciągali przyczepę z błota, ich lekkomyślność, ale także brak nadzoru pilota nad operacją holowania i wreszcie brak pełnych dyspozycji odpowiedzialnego kierownika co do miejsca dowozu butli na budowę.

Wobec pyracowników i członków dorozu, których uchybienia miały jakikolwiek wpływ na zaistnienie wypadku, wyciągnięto konsekwencje służbowe. W celu niedopuszczenia w przyszłości do podobnych wypadków, podjęto szereg różnych decyzji i działań dotyczących zaostrezenia kompleksowej kontroli na budowach ZBKWP, intensyfikacji szkolenia na stanowiskach pracy i przeprowadzania instruktaży, pogięblenia

odpowiedzialności kierowników za całość spraw organizacyjno-technicznych związanych z transportem materiałów, wzmocnienia nadzoru nad transportem wewnętrznym oraz stosowaniem właściwych i bezpiecznych metod pracy itp.

Mozna więc powiedzieć, że reakcja na wypadek była taka jaka być powinna. Nic jednak nie przywróci młodego życia. I na tym polega tragedia, do jakiej doszło. Dlatego o środkach zapobiegających maksymalnie bezpieczeństwo pracy należy pomyśleć sanium uczyni się jakikolwiek krok, zwłaszcza wymagający poświęceń.





# MOCNA WIĘŹ Z KOMBINATEM

DZIŚ NA NASZYCH ŁAMACH ZABIERA GŁOS — prof. JAN MANITIUS  
PRZEWODNICZĄCY ZESPOŁU KONSULTACYJNEGO D/S PODPIONU GŁÓWNEGO ENERGETYKA

W lutym 1976 roku został powołany w łonie Rady Naukowo-Technicznej Kombinatu Metalurgicznego Huta Katowice Zespół Konsultacyjny do spraw podpiotu głównego energetyka. W zespole tym działała grupa specjalistów z zakresu elektrotechniki i automatyki. W jej skład weszli pracownicy działu głównego energetyka Huty i pracownicy nauki Akademii Górniczo-Hutniczej, Politechniki Śląskiej i Politechniki Gdańskiej. Zakres działalności grupy objął problemy przygotowania i przeprowadzenia rozruchu oraz uruchomienia obiektów i urządzeń podpiotu głównego energetyka, ze szczególnym uwzględnieniem:

- maszyn wirujących dużej mocy,
  - zasilania oraz zapewnienia dostawy energii elektrycznej,
  - aparatury kontrolno-pomiarowej i sterowniczej.
- W okresie od marca do grudnia 1976, grupa elektrotechniki i automatyki odbyła dwanaście spotkań plenarnych, na których omawiano szczegółowo problemy rozruchu i eksploatacji wyżej wymienionych urządzeń. Ponadto odbywały się, ze średnią częstotliwością raz na tydzień, indywidualne spotkania członków grupy z zainteresowanymi pracownikami Huty, poświęcone śledzeniu postępu prac rozruchowych i omawianiu pojawiających się trudności w uruchamianiu i eksploatacji urządzeń.
- W roku 1977, w związku ze znacznym rozszerzeniem i nasileniem prac rozruchowych, a także zwiększeniem ilości urządzeń przekazywanych do eksploatacji, wyodrębnił się Zespół Konsultacyjny do spraw elektrotechniki, maszyn wirnikowych i automatyki, liczący 14 osób. Praca zespołu została zorganizowana w czterech grupach roboczych, do spraw:
- elektroenergetyki,
  - maszyn elektrycznych,
  - maszyn cieplnych,
  - automatyki i sterowania napędami.

Członkowie zespołu systematycznie utrzymywali łączność z pracownikami eksploatacji Kombinatu, a także z generalną dyrekcją Budowy Huty Katowice, kierownictwem rozruchu kompleksowego i z grupami roboczymi Elektromontażu i Energobudowy.

Spśród licznych problemów związanych z uruchamianiem i pracą urządzeń Huty wymienić można, jako najbardziej istotne, następujące sprawy:

W zakresie elektroenergetyki: — analiza układu zasilania Kombinatu siecią kablową 110 kV i możliwości osiągnięcia oszczędności inwestycyjnych przy budowie dalszych części układu energetycznego,

— analiza układów zabezpieczeń sieci elektroenergetycznych,

— opracowanie instrukcji rozruchowych i eksploatacyjnych w/w urządzeń,

— opracowanie wytycznych regulacji kompensacji i pojeńnościowych prądów ziemnozwarciowych w sieci 6 kV,

— eliminacja zjawisk ferorozonansowych w sieci 6 kV,

— konsultacje w sprawie automatyki zabezpieczeń systemu elektroenergetycznego Huty,

— opracowanie instrukcji przeciwpożarowych dla obiektów energetycznych.

W zakresie maszyn elektrycznych:

- problemy suszenia silników wysokiego napięcia,
- analiza przyczyn uszkodzeń silników synchronicznych 6 kV do napędu ssaw aglomeracji,
- analiza przyczyn powstawania ognia komutatorowego w silnikach walcowniczych walcowni średniej firmy CEM,
- dyskusja nad opracowaniami przez Hutę technicznymi warunkami prób rozruchowych silników prądu stałego i prądu przemiennego.

— analiza przyczyn zakłóceń w pracy silników napędów głównych walcowni zgniatacza i konsultacje w zakresie osłabienia poprawnej pracy komutatorów, układów chłodzenia i kontroli dynamicznych obciążeń silników w trakcie walcowania.

— analiza warunków rozruchu silników synchronicznych 20 MW napędzających przetwornice Leonarda napędów głównych zgniatacza, i opracowanie zaleceń dotyczących sposobu przeprowadzania rozruchu i nastawy zabezpieczeń wspomnianych silników.

W dziedzinie maszyn cieplnych:

- usprawnienie procesu rozruchowego turbodmucha wielkopięcowych przez wprowadzenie zmiany w układzie olejowym (zastąpienie pełnoskokowego nieustabilnego zaworu bezpieczeństwa zaworem regulacyjnym redukcyjno-wpuszczającym opracowanym konstrukcyjnie przez Zakład Dświadczeń Instytutu Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku),
- ograniczenie negatywnych skutków przypadkowego zalecenia rozruchowej pompy olejowej, prowadzących z reguły do niezamierzonego samoczynnego odstawienia turbodmucha, przez odpowiednią zmianę pomp (pomocniczej i rozruchowej) prowadzącą do ograniczenia nieuzasadnionego nadmiernego wydatku i objętościowego oleju,
- opracowanie i przebadanie zmodyfikowanej struktury układu automatycznego sterowania silnikami napędowymi pomp

olejowych, umożliwiającej jednoznacznie i bez zakłóceń procesem przejściowym przechodzenia układu olejowego z zasilania pompą wyparową na pompę wirową osadzoną na wirniku turbiny,

— opracowanie projektu rekonstrukcji hydraulicznego sprzężenia zwrotnego serwowo-rem zaworów regulacyjnych turbiny T-30-90 I, zapewniającej wzrost niezawodności ruchowej turbodmucha (wyeliminowanie dotychczasowych przyczyn awarii spowodowanych uszkodzeniem suwaka),

— opracowanie założeń, sprawdzenie eksperymentalne i wprowadzenie zmian w hydraulicznym układzie zabezpieczeń turbiny i dmuchawy wielkopięcowej przed nadmiernym przesunięciem względem wirników.

— opracowanie na użytek kierownictwa pionu głównego energetyka specjalistycznej opinii na temat wiążących prototypowego układu regulacyjnego turbodmucha wielkopięcowych z wykorzystaniem kondensatu, jako czynnika roboczego.

W dziedzinie napędów i automatyki:

- przekazanie dla potrzeb Huty opracowań AGH, dotyczących struktur i modeli tyristorowych układów napędowych krajowego systemu IANTAR, w które w szerokim zakresie są wyposażone walcownie huty oraz ich obszerne skomentowanie,
- przekazanie opracowania zawierającego doświadczenia eksploatacyjne z pracy tyristorowych układów systemu IANTAR, pracujących w Hucie Zawiercie,
- analiza tyristorowego układu sterowania napędami suwnicy lejniczej oraz napędów przechyłu konwertora i lancy tlenowej, pomoc w uruchomieniu,
- dyskusja nad opracowaniami przez Hutę technicznymi warunkami prób montażowych układów sterowania i zabezpieczeń napędów.

— opracowanie i przekazanie przedsięwzięcia Elektromontażu propozycji dotyczących technicznej organizacji rozruchu i regulacji napędów walcowni wstępnego przerobu,

— usunięcie trudności w rozruchu układów tyristorowych niektórych napędów walcowni wstępnego przerobu, to jest napędów śrub nastawczych, napędów samotoków roboczych: analiza funkcjonowania wyłączników automatycznych typu WIS ze sterowaniem elektronicznym i laboratoryjne zbadanie wpływu wyższych harmonicznych prądu na wartość progę zadziałania elektronicznych zabezpieczeń nadprądowych,

— bieżące konsultacje w zakresie optymalizacji napędów

tyristorowych walcowni półwalcowni.

W związku z tym, że w poszczególnych walcowniach Huty instalowano duże ilości układów tyristorowych systemu IANTAR wyprodukowanych w kraju na podstawie rozwiązań AGH, z inicjatywy zespołu uruchomiono w październiku 1977 r. dwumiesięczne stażowe studium podopiecznych dla pracowników Huty w zakresie energoelektroniki. Studium zostało zorganizowane w AGH.

Członkowie zespołu oraz dodatkowo zaproszeni pracownicy Instytutu Automatyki Napędu i Urządzeń Przemysłowych AGH brali bezpośredni czynny udział w studium i rozruchu krajowych układów tyristorowych w walcowni ciągłej kęsów, walcowni średniej i walcowni dużej. Rozruch cyfrowych układów centralnego sterowania ciągami walcowniczymi walcowni ciągłej kęsów, wyprodukowanych wg koncepcji Instytutu Automatyki Napędu AGH przez Zakład Doświadczalny Aparatury Naukowej AGH, został przeprowadzony przy udziale właściwych członków zespołu, przez pracowników Instytutu. Ponadto członkowie zespołu przeprowadzili ocenę ZTE walcowni blach grubych Huty i udzielili konsultacji w zakresie możliwości wyposażenia tej walcowni w tyristorowe układy napędowe produkcyjne polskiej.

Zespół opracował na użytek Huty propozycje programu prób odbiorczych tyristorowych układów napędowych dostarczanych przez firmę CEM. Próby te mają na celu wyjaśnienie przyczyn powstawania ognia komutatorowego w silnikach walcowni średniej i zakłóceń w pracy układów tyristorowych firmy CEM.

Plan działania zespołu na lata 1978 i 1979 obejmuje następujące kierunki:

- bieżące konsultacje w dziedzinie problemów eksploatacji urządzeń Kombinatu wg kompetencji członków zespołu, i pomoc w usuwaniu trudności ruchowych;
- konsultacje w zakresie wyposażenia Huty w układy i części rezerwowe, niezbędne dla prawidłowego prowadzenia eksploatacji,
- analizę wyników niezawodności pracy układów zasilania i jej porównanie z rozwiązaniami teoretycznymi w okresie ich projektowania,
- analizę i ocenę opracowań naukowych wykonywanych na zlecenie dyrekcji Huty przez poszczególne instytucje naukowe. Prace te są zawarte w planie współpracy Huty Katowice z nauką.

PROF. JAN MANITIUS  
AKADEMIA  
GÓRNICZO-HUTNICZA



Budowa Lini Hutniczo-Starkowej. Tędy w przyszłości pobiegnie największa magistrala kolejowa dostarczająca do Huty Katowice ruć ze Związku Radzieckiego.

## BARDZO POTRZEBNA NARADA

BUDOWA Lini Hutniczo-Starkowej niedawno była przedmiotem obrad Rządu. Termin przejazdu pierwszego pociągu z ruć ze Związku Radzieckiego jest już niedaleki, a postęp prac przy realizacji jednego z największych przedsięwzięć naszego kolejarstwa nie jest w pełni zadowalający. W wyniku podjętych decyzji powołany został pełnomocnik Rządu do spraw budowy LHS — podsekretarz stanu Kazimierz Jacukowicz, który w ubiegłą środę wziął udział w posiedzeniu zespołu partyjnego KW PZPR w Katowicach, zajmującego się budową magistrali na tak zwanym odcinku katowickim. W posiedzeniu wziął również udział sekretarz KW PZPR w Katowicach Hubert Goleczka, podsekretarz stanu, naczelny dyrektor Śląskiej DOKP Janusz Glowacki, wicewojewoda katowicki Lucjan Gajda, wicewojewoda częstochowski Franciszek Krysto i partyjny organizator budowy Andrzej Miśkiewicz.

Posiedzenie w całości przeprowadzone było w tonie roboczym stojąc się doskonałą okazją do kontroli przedstawicieli kierownictwa poszczególnych przedsiębiorstw uczestniczących w budowie LHS Hutniczo-Starkowej. Dziennikarzom trudno na podstawie specjalistycznej dyskusji wyciągać z tej narady wiążące wnioski, gdyż mnogość i złożoność tematów poruszonych przez poszczególnych dyrektorów lub ich zastępców staje się dla

człowieka nie związanego na co dzień z przedmiotem dyskusji trudna do opanowania, a co za tym idzie niemożliwa do opublikowania. Najogólniej rzecz biorąc należy sądzić, że całe miesiące budowy nie dały oczekiwanego rezultatu i dopiero ostatnie postanowienia podejmowane na najwyższym szczeblu skłoniły wiele przedsiębiorstw do zaktywizowania swoich poczyni na budowie LHS.

Jako się rzekło posiedzenie miało charakter wybitnie roboczy, jeśli nie użyć nowel określenia — specjalistyczny. Dziwi więc fakt udziału w nim dziennikarzy, tym bardziej, że nie udostępniono im żadnych rzeczowych materiałów, na których można by oprzeć wiarygodną informację. Szkoda trochę, że w prasie nie ukazują się szczegóły dotyczące tego niebagatelnego przedsięwzięcia budzącego zrozumiałe zainteresowanie społeczeństwa. Informacje jakie pojawiły się w katowickiej prasie codziennej po posiedzeniu, na dobrą sprawę nie odnosiły się do środowiska narady, poza tematem generalnym czyli Lini Hutniczo-Starkowej. (pw)



TRADYCYJNIE JUŻ w realizacji trudnych zadań budowlanych pomagają żołnierze Ludowego Wojska Polskiego. Podobnie jest w przypadku budowy Lini Hutniczo-Starkowej oraz jej końcowej stacji — bazy przeładunkowej rud. Każdego dnia na placu budowy obiektów bazy staje kilkadziesiąt żołnierzy zgromadzonych w Strzemieszycach. W trudnych warunkach atmosferycznych wykonują oni prace ziemne, ciesielskie i montażowe.

Budowlani z Budostalu-3 bardzo cenią tę pomoc. Zdjęcie powyżej przedstawia grupę żołnierzy, którzy rozspągają tuż przed pokładami torowiska drzewa, za pomocą którego montowane będą elementy konstrukcji rozmiarów. Na zdjęciu szeregowy Edward Kocuzal, Miroslaw Lysiak, Tadeusz Jaworski i Krzysztof Nafalski.

NA KILKA kilometrów przed bazą wydłubkową rud w Sławkowie znajduje się osada Niwa. Budowlani z LHS natrafili tu na niespotykane zborowisko tzw. kolizji. Na odcinku 800 metrów napotkano aż 14 przeszkód — linie wysokiego napięcia, zabudowania mieszkalne i gospodarskie, ścieki wodne, przepływy. Z konieczności więc załoga Energoopolu-2 musiała tymczasowo przerwać prace na tym odcinku i kontynuować roboty na fragmencie odcinka położonym bliżej bazy. Jak twierdzi kierownik odcinka Ireneusz Mosur, przeszkody na jakie

natrafili jego brygady, sprawiają wiele kłopotu w postępie prac. W miejscu gdzie stoi duży budynek jednorodzinny pobiegną tory trasy. Rzecz w tym, że jego mieszkańcy, mimo że są już wywalczeni nie dostali jeszcze lokalizacji, i w dalszym ciągu zamieszkuje domek.

Duży problem stanowi sieć wysokiego napięcia. Trzeba ją przepuścić pod torami, jednak na odpowiedniej głębokości budowlani natrafiają na wodę gruntową. Minie kilka tygodni, zanim budowlani Energoopolu-2 powrócą na ten trudny odcinek.



Oczywiście, że można było i nie w tym problem. Chodzi o sam fakt pojawienia się podobnej kwestii. Z grubsza biorąc przypisałbym ją dwóm powodom zasadniczym.

## T O P S E C R E T

Zetknąłem się ostatnio ze zjawiskiem, które zaszale mi nie zaintrygowało. Czytałem wprawdzie już o nim parę razy, lecz bezspornie nie miałem z nim do czynienia, ponieważ jako dziennikarz stawiałem dopiero pierwsze kroki. Chodzi o odmowę udzielenia odpowiedzi na zadane przez dziennikarza pytanie.

Pierwszy raz chodziło o krótką informację na temat pewnego działu, który wprawdzie w schemacie organizacyjnym Kombinatu jest bardzo ważny, lecz praktycznie nie ma aktualnie większego wpływu na sprawy produkcji lub jakiegokolwiek innego, związane z koniecznością zachowania tajemnicy służbowej. Szef owego działu oświadczył, że „nie jest upoważniony do udzielania wywiadów prasowych”. Owszem, byłby skłonny rozmawiać na interesujący dziennikarza temat, ale dopiero po uzyskaniu zgody któregoś ze swych przełożonych. Delikatnie nie sugerowałem mu, by o taką zgodę poprosił telefonicznie — a już nie odpowiadając w pełni umiejętnością postępowania się tajemniczą szarą skrzynką i wstyd mu? Ponieważ na sprawie zbytnio mi nie zależało, machnąłem ręką, aczkolwiek Uchwała Rady Ministrów nr 19 z 14 lutego 1978 zobowiązuje... itd.

Później, zdarzyło mi się to jeszcze parę razy. Miłe, uprzejme i chętne do rozmowy osoby, gdy tylko dochodziło do podania jakiegokolwiek liczb, przyjmowały postawę obronną i, przepraszając za robione w ten sposób utrudnienie, zasięgały rady zwierzchników: „czy można...”

Pierwszy jest natury urzędniczej: dziennikarz proszący o rozmowę staje się w oczach zapytanego petentem (łac. petio, ire — prosić). Takiego zaś ra-

zeczywiście, zjawiska, czyli „odcedza” szybko i sprawnie. Uodajmy, iż dziennikarz należy do grupy petentów pierwszej kategorii, tj. tych, których nie wypada po prostu wyrzucić za drzwi, bo a już obsmaruje? Dlatego odsyła się go do zwierzchnika, stwarzając przy tym pozór, że praca zapytanego ma w sobie coś ważnego, coś co ująłoby wolno tylko po głębszym namyśle i decyzji odgórnej.

Równocześnie załatwiane są więc dwie sprawy — zapytany umacnia w sposób pośredni swój własny prestiż, jako osoby godnej zajmowania się tak ważną działalnością, a równocześnie podkreśla swą wysołość nad dziennikarzem: on co wie, ale nie powie! Klasykizm „chwyt” techniczny staje się w takich wypadkach prowadzenie rozmowy w trakcie jedzenia: w jednej ręce kurczak, w drugiej ogórek, usta pełne...

Drugi powód, częściej chyba spotykany, jest wznikiem układowych i układowych. Rozmawiający z dziennikarzem zwraca się do szefa z prośbą o zgodę, by nie postawiono mu zarzutu, że rozmawiał bez wiedzy i błogosławieństwa zwierzchności. Sprawa jest po prostu prestiżowa — „gra” w niej zdrowy strach o własną skórę, świadomość, że niewiele trzeba, by podpaść przełożonemu, wciągającemu do zakresu własnych kompetencji wyłączność reprezentowania wszelkich spraw działu i cenzurowania tego co o nim się mówi. Często płynie to nie tylko z ambicji, lecz i niepewności, czy opublikowanie jakiegoś faktu z życia, faktu odstającego od stereotypu „stał się leże; wydałność wrażliwości” nie będzie rzucać złego światła na całą pracę za-

logi, a zwłaszcza pracę jej kierownictwa.

W ten sposób, sprawa jest „postawiona na głowie”. Bo przecież nawet kierownik chcąc zbierać informacje o tym co się gdzie naprawdę dzieje, powinien ośmielić ludzi, by otworzyli usta i mówili o swych prawdziwych problemach, o tym co ich zdaniem należałoby zmienić, poprawić, z czym walczyć. A przy tym, by uczyli się rzetelności i skrupulatności również w tak ważnej dziedzinie, jak problem udzielania informacji. Bowiem atmosfera milczenia, uniemożliwiająca swobodnych wypowiedzi sprzyja rodzeniu się plotek, wieści przesadnych i nieprawdziwych, a jednocześnie odczuwa ludzi tworzące ryzyka i odpowiedzialności za słowa. Co innego przekazać coś komuś w sekrecie (jedna pani drugiej pani), a co innego wyrazić swą wątpliwość głośno, nie bojąc się represji za szczepek.

Rzecz jednak w tym, że niektórzy zwierzchnicy obawiają się otwartych dyskusji, unikają dialogu, który mógłby ujawnić ich brak kompetencji, a często po prostu zwykły brak umiejętności cierpliwego wyjaśniania swojej, zazwyczaj przecież uzasadnionej racji. Jaki ma to wpływ na stosunki w zakładzie, nastroje załogi i autorytet całej kadry kierowniczej — nie trzeba chyba tłumaczyć.

I dlatego dziennikarz, jako działacz społeczny jest szczególnie zainteresowany w zwalczaniu zjawisk, w których jedynie fałszywa ambicja, chęć ukazywania wyłącznie pozytywnych stron działalności, utrudniają szeregowym pracownikom możliwość otwartego poruszania wszystkich żywotnych spraw dotyczących załogi i jej zakładu, uniemożliwiając im tym samym branie aktywnego udziału w zarządzaniu tym zakładem.

## POZNAJEMY ZSRR

W DNIACH od 24 marca do 5 kwietnia tego roku Zarząd Fabryczny ZSMP Kombinatu i Budowy organizuje ciekawą wycieczkę do Związku Radzieckiego. Jej trasą prowadzić będzie przez Brześć, Moskwę do Nowosybirsk i Bracka. Stamtąd przewidziano powrót do Moskwy i zakończenie imprezy w Brześciu.

Podczas trzynastu dni pobytu u naszych sąsiadów uczestnicy wycieczki będą mogli obejrzeć najciekawsze zabytki i pomniki rosyjskiej i radzieckiej kultury. Koszt wycieczki wynosi: dla osób które nie ukończyły jeszcze 30 lat — 8330 złotych i dla tych którzy mają więcej niż 30 lat — 9570 złotych. Wymiany będzie można dokonać według obowiązujących przepisów de wizaowych. Zgłoszenia należy składać w Zarządach Zakładowych ZSMP. (eb)

## U R L O P W BIESZCZADACH

W JEDNYM ze styczniowych numerów „Głosu” pisaliśmy o obzie, który organizacja młodzieżowa naszej huty przygotowała dla młodych pracowników Kombinatu na początku tego roku. W marcu na zimowy wypoczynek do tej samej miejscowości — Ustrzyk Dolnych będzie mogła wyjechać kolejna grupa młodzieży. W dniach 5-14 marca Zarząd Fabryczny ZSMP organizuje tam kolejną obóz. Jego uczestnicy mieszkać będą w Domu Wypoczynkowym Lawort. Dla miłośników białego szaleństwa zorganizowany zostanie kurs narciarski. W Ustrzykach są bowiem doskonałe warunki do uprawiania tego sportu, m. in. wyciąg narciarski, wypożyczalnia sprzętu sportowego.

Zapisy na obóz przyjmowane są w Zarządzie Fabrycznym do 28 lutego. (elb)

W. JAROS



# FAKTY, OPINIE, KOMENTARZE

## JUBILEUSZ JAROSŁAWA IWASZKIEWICZA

Dzisiaj, 20 lutego mia 85 rocznica urodzin Jarosława Iwaszkiewicza, jednego z najwybitniejszych pisarzy polskich wieloletniego prezesa Związku Głównego Związku Literatów Polskich, posła na Sejm i działacza Międzynarodowego Ruchu Obrobców Pokoju. Za swą niezwykłą bogatą i różnorodną twórczość, odznaczającą się najwyższymi wartościami artystycznymi i ideowymi oraz za działalność kulturalną i społeczną otrzymał Jarosław Iwaszkiewicz wiele nagród i odznaczenia.

Charakterystyczne jego twórczość, Bogdan Baka tak m. in. pisał w „Życiu Literackim”: „Iwaszkiewicz jest piśmiennym wyjątkowo konsekwentnym w dążeniu do napędu, ale jednocześnie dążenie to wcale nie oznacza bezwzględności; porównania swym kryteriom naczelnych i kiedyś kochanych chociaż gdzieś w głębi serca i w miarę swobodnie, także twórczo”. Wnosząc się ku górze linia twórczości jest więc linia spójna. Dlatego kolejne książki autora „Sławy i chwaly”, zbliżając nas do współczesności, nie odrywają od przeszłości, od tradycji kulturalnej i dążeń narodu.

## PRODUKCJA I BUFET

Poruszając ważny problem współzależności między wynikami produkcyjnymi a warunkami bytowymi. Zdzisław Kazimierzek stwierdza na łamach „Kuriera Polskiego”: Zbyt mało dyrektorów przedsiębiorstw zdaje sobie sprawę z tego, jaki wpływ na plany produkcyjne mają bufety w ich zakładach pracy. Poczuliwe, bezalkoholowe, pożyteczne bufety i kioski w 344 fabrykach objętych badaniami Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych, znalazłoby się 26 kiosków i tylko 48 bufetów, w których sprzedawano porcje wędlin, śniadania. Sprzedaż obwoźna gotowych artykułów spożywczych zarejestrowano w jeszcze mniejszej ilości, mianowicie w 11 zakładach na 34. W jednym z dużych zakładów przemysłowych dokonano dokładnych badań strat czasu pracy spowodowanych złą organizacją żywienia zbiorowego. Okazało się, że gdyby wszystkim pracownikom zapuszczano wędzłówek i kolejek, wyprodukowaliby w tym czasie (w skali całego roku) towary wartok: 49 mil. zł (liczonej w cenach zbytu). Oto społeczne konsekwencje braku wyobraźni, wiedzy, organizacji obsługi pozaprodukcyjnej.

## JAK ZDOBYWA SIĘ KSIĄŻKI?

Na to intrygujące pytanie dotyczące poszukiwanych książek, zwłaszcza nowości, których notorycznie brakuje na półkach księgarskich, Mariusz Ziomecki tak odpowiada w „Kulturze”: Kradzież książek jest również powszechnym środkiem ich zdobywania jak kupno. Najczęściej kradnie się książki w bibliotekach prywatnych, których właściciele rzadko pieczętują swoje książki czy odbijają ekslibrisy. Poza tym z prywatnego domu, zwłaszcza w czasie przyjęcia, łatwo wynieść książkę z rąk czytelnika. Co nie znaczy, że nie kradnie się w bibliotekach. Z bibliotek giną przede wszystkim słowniki i encyklopedie. Z księgozbiorów uniwersyteckich — podręczniki. Często wyciąga się także encyklopedie zdrowia, prawo pracy, kodeks wynalazcy.

Niestety, tegoroczne plany wydawnicze nie będą zwiększone z powodu — jak się wyjaśnia — braku papieru i innych przyczyn obiektywnych. Restrykcje niekoniecznie dotkną tytuły leżące na półkach. Sytuacja znana jest od lat i nie warto rozważać się nad przyczynami wydawniczych paraliżów, które frustrują nas niemal odczynnymi. Czy można przyzwyczaić do utrzymującej się uprzywilejowanej produkcji niepotrzebnych cegieł, które zalegają na półkach, magazynach, a w końcu i tak trafiają na przedziałki.

Ponieważ jednak nie nie zapowiada zmiany, polowanie na dobre książki będzie nadal trwało.

## KONTROLA RZETELNOŚCI SPRAWOZDAŃ

Jak podaje „Życie Gospodarcze” napływające z aparatu kontroli sygnały o nierzetelnym sporządzaniu sprawozdań przez niektóre ognia administracji gospodarczej sprawiły, że przez Radę Ministrów wysłano w końcu grudnia ub. roku specjalne pismo do ministrów i wojewodów, zobowiązujące ich do wzmożenia kontroli rzetelności sprawozdań. Będzie to w br. przedmiotem zwiększonego zainteresowania aparatu kontroli wewnętrznej ministerstw i wojewodów.

W stosunku do osób sporządzających nierzetelne sprawozdania mają być wyciągane surowe konsekwencje służbowe, a w przypadku, gdy sprawozdania te są podstawą do uzyskiwania niezaspokojonych korzyści materialnych, sprawy mają być kierowane na drogę postępowania sądowego. Ocena rzetelności sprawozdań ma być przedmiotem okresowych posiedzeń kolegiów ministerstw i wojewodów.

Oprac. T.W.

## BANK INFORMACJI

Rejonowa Pracownia Koordynacji Działalności Kulturalnej i Pracownia Metodyczna działająca przy Pałacu Kultury Zagłębia, prowadzi działalność poradniczą w zakresie programowania pracy kulturalno-oświatowej, doboru form i metod pracy kulturalnej, a także wykonuje nagrania muzyczne z płytoteki dla potrzeb placówek kulturalnych miasta.

Pracownia przygotowuje również dla miasta konkursy z poszczególnych dziedzin sztuki oraz wypoczywa miłośnikom placówkom kulturalno-oświatowym materiały metodyczne i repertuarowe. Prowadzi również bank informacji o działalności amatorskiego ruchu artystycznego w celu ułatwienia wymiany doboru artystycznego zespołów amatorskich.

Warto skorzystać z usług pracowni.



## NOTATNIK FILATELISTY

Z RACJI obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka warto przypomnieć, że Lenin szczególnie żywo interesował się sprawami dzieci i młodzieży. Z gorącą miłością i troską o młode pokolenie opracowywał zamierzenia mające na celu stworzenie należytych warunków do wychowywania i uczenia dzieci. Zabiegał także o zapewnienie im odpowiednich warunków materialnego bytu. Lenin podejmował szereg inicjatyw dla usprawnienia pracy szkół i instytucji wychowawczo-oświatowych dla dzieci. Ta dziedzinna działalność Lenina znajduje również odbicie w wydawnictwach pocztowych Kraju Rad.

Nz przedstawiamy dwa znaczki ZSRR, na których występuje Lenin wśród dzieci. Pierwszy wydany został w 1952 roku, w serii poświęconej 28 rocznicy śmierci Lenina. Wykonany został wg obrazu A. Wartomowa „Lenin i dzieci”.

## DIŁALNOŚĆ KULTURALNA

# CZY TYLKO MASOWOŚĆ?

DO NIEDAWNA jeszcze zdania na temat działalności kulturalno-wychowawczej wśród budowlanych były podzielone. Artykuły umieszczane na łamach naszej gazety także różne komentowały sposób organizowania wolnego czasu walów budujących Hutę Katowice. Nie szczędzono ocen krytycznych, dziennikarze i korespondenci występowali z licznymi inicjatywami zmierzającymi do stałego doskonalenia form tej działalności.

Na Konferencji Samorządu Robotniczego Przedsiębiorstwa Usług Socjalnych, której sesja odbyła się w styczniu, sprawozdanie z realizacji programu założonego na rok 1978 składał kierownik Międzyzakładowego Domu Kultury Budowlanych Bogdan Peńsko, który koordynuje pracę instruktorów zatrudnionych tak w Domu Kultury, jak i w placówkach kulturalnych znajdujących się w osiedlach pracowniczych administrowanych przez PUS. O tym, że działalność ta była w ubiegłym roku prowadzona dobrze, świadczą oceny jakie zespół pracowników kulturalno-oświatowych otrzymał od władz partyjnych i związkowych placu budowy. Udokumentowaniem tego stanu rzeczy są cyfry, które warto przytoczyć.

Baza, na której działalność ta była prowadzona, to: Międzyzakładowy Dom Kultury Budowlanych, 7 klubów osiedlowych, 9 punktów bibliotecznych. Kadra stanowi 10 instruktorów KO, 9 bibliotekarzy i 4 instruktorów artystycznych.

Do najbardziej masowych imprez organizowanych dla budowlanych Hut, a w szczególności dla mieszkańców hoteli należą imprezy artystyczne w wykonaniu zespołów zawodowych. Dom Kultury zorganizował ich w ub. roku blisko 40 przy frekwencji 13.100 widzów. W placówkach kulturalnych odbyło się 146 takich imprez, które oglądało 7.800 mieszkańców. Ponadto zorganizowano 42 imprezy w wykonaniu zespołów amatorskich i 28 w wykonaniu zespołów własnych, 69 wieczorków tanecznych i dyskotek oraz 66 imprez z okazji świąt i rocznic państwowych. Łącznie w tych imprezach uczestniczyło około 30 tysięcy budowlanych Hut niejednokrotnie wraz z rodzinami.

Dalszy kierunek działania KO, to spektakle teatralne, których w sumie było 159, z tego 6 spektakli teatrów dramatycznych, 49 małych form teatralnych, 35 monodramów, 40 występów kabaretów amatorskich i zawodowych i 35 spotkań z aktorami i reżyserami teatralnymi. Imprezy te obserwowano około 13 tysięcy widzów.

Kierunkiem następnym były imprezy muzyczne. Zorganizowano 163 koncerty w tym 2 muzyki poważnej, 52 recitale i 109 spotkań z pianistkami. Wzięło w nich udział 11 tys. osób.

W zakresie upowszechnienia kultury filmowej wyświetlono 260 filmów oraz zorganizowano 32 spotkania z aktorami i reżyserami filmowymi. 80 filmów wyświetlono w kinie Relax w MDKB a 180 w klubach osiedla Rudna i Sadowa.

Zorganizowano także 43 wystawy, z czego 11 wystaw malarskich, 22 — reprodukcji, 6 — plakatów i 4 — grafiki.

Do masowych form działalności należą także kierunek oświatowy, w ramach którego zorganizowano 656 spotkań, z czego 348 to stałe cykle dotyczące różnych dziedzin życia, 268 to konkursy pt. „Monitor tygodnia” i „Przegląd wydarzeń z kraju i ze świata” oraz 40 konkursów i quizów z okazji rocznic i świąt państwowych. Łącznie w tych spotkaniach uczestniczyło około 26 tys. osób.

W punktach bibliotecznych znajdujących się w osiedlach pracowniczych znajduje się blisko 25 tys. tomów, a zachęta do systematycznego czytania są organizowane kiermasze książkowe, wystawy nowości literackich, spotkania z pisarzami oraz konkursy czytelników, których w ubiegłym roku było około 180.

Dla potrzeb amatorów ruchu artystycznego działa 17 różnego rodzaju zespołów, w tym 5 muzycznych, 4 sekcje fotograficzne, 1 plastyczna, 2 kabarety, 2 teatryki dla dzieci pracowników, 1 kapela ludowa i 2 sekcje tańca towarzyskiego. Wszystkie te zespoły i sekcje posiadają wysoko kwalifikowanych instruktorów. Niestety, tylko około 250 osób biorze czynny udział w tych sekcjach i zespołach.

Tyle statystyki dotyczącej pracy kulturalno-wychowawczej. Są więc osiągnięcia, ale i brak trudności. Do pozytywnych objawów w działalności roku 1978 zaliczyć należy zmodernizowanie i poprawa wystroju placówek KO w zespołach hotelowych oraz systematyczną i planową działalność tych placówek. Mimo, że nie prowadzi się dokładnej statystyki, to jednak zauważono bardzo duży udział mieszkańców osiedli w zwiedzaniu ciekawych wystaw organizowanych w hotelach i MDK. Ważnym odciążeniem pracy jest udział aktywny Rad Klubów w prowadzeniu niektórych prelekcji dla mieszkańców i bardzo aktywne włączenie się do wszystkich poczynań związanych z systematyczną i planową pracą placówek kulturalnych. Dobrze przedstawia się też zakup nowych tomów do punktów bibliotecznych, których ciękawstwo egzemplarzy książkowych nabywa się nawet w antykwariatach, aby mieszkańcy mogli korzystać z najlepszych, najnowszych i najbardziej poczytnych pozycji. Do

osiągnięć organizacyjnych zaliczyć należy sprowadzenie do MDK na występy wielozobowej Filharmonii Śląskiej.

Nie przynosi niestety satysfakcji ilość stałych czytelników korzystających z wypożyczalni książek, jest ich bowiem tylko 5.100. Znikomy jest też udział mieszkańców w zespołach amatorskich i grupach zainteresowań. Zauważać należy, że podejmowano próby organizowania szeregu innych jeszcze zespołów, jednak na skutek zbyt małego zainteresowania ze strony mieszkańców osiedli, zrezygnowano z ich prowadzenia. Na duże trudności napotyka się przy aktywizacji niektórych samorządów hotelowych na rzecz społecznej pracy w placówkach kulturalnych (bardzo dobrze pracują samorządy w osiedlach Tysiąclecia i Zagórze). Dotychczas nie uruchomiono np. placówek kulturalno-wychowawczych w osiedlach Damm i Zagórze Metz. Dużym ułatwieniem w propagowaniu tej działalności byłoby niewątpliwie radiofonizowanie osiedli Strzemieszyce-Sulno i Damm w Golonogu, gdyż wiele informacji w ustalonych godzinach można by było przekazywać mieszkańcom i ciekawych audycji tematycznych.

Także sala gimnastyczna w osiedlu Strzemieszyce-Sulno, która zgodnie z harmonogramem inwestycyjnym miała być dawno oddana do użytku. Rozwiązaniem ona w dużej mierze problem odpowiedniego zapośredniczenia wolnego czasu do pracy. Istniejące tam 2 male placówki kulturalne (kluby) nie są w stanie rozwiązać sytuacji ze względu na dużą ilość mieszkańców. A jak wiemy, osiedle to jest usytuowane daleko od osiedli, w których można przyjemnie spędzić czas po pracy.

Program działalności placówek kulturalno-wychowawczych na rok 1979 opiera się na założeniach programowych i organizacyjnych Konfrontacji Placówek Upowszechniania Kultury „Człowiek — Praca — Twórczość”, opracowanych przez Centralną Radę Związków Zawodowych przy współudziale ZG ZSMP oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki, jak również na wytycznych programowych zawartych w dokumentach i programach działania Komitetu Fabrycznego PZPR Kombnatu i Budowy oraz Związkowej Rady Koordynacyjnej Budowy Hut. Do głównych punktów tego programu należą:

— rozwój społeczno-kulturalnej aktywności i pogłębienie społecznej świadomości walów budowlanych — szczególnie młodzieży, kształtowanie zaangażowanych twórczych postaw decydujących o realizacji zadań produkcyjnych i społecznych placu budowy;

— organizowanie kontaktów twórców kultury z pracownikami budowy, wzbogacanie form i metod współpracy ze środowiskiem twórczym;

— rozwijanie i upowszechnianie wiedzy ogólnej, społeczno-politycznej i zawodowej walów budowlanych;

— współdziałanie z przedsiębiorstwami budowlanymi i włączenie się MDKB do realizacji zakładanych programów ideowo-wychowawczych;

— organizowanie kulturalnej rozrywki i zapewnienie walom różnorodnych form wypoczynku po pracy.

Wszystkie te kierunki działania w bieżącym roku możliwe będą do zrealizowania jedynie przy wydatnej pomocy aktywności społecznej i administracji wszystkich przedsiębiorstw budowlanych wnoszących kolejne obojętne wkłady.

ANTONI GÓRAL

## NA EKRAŃCH KIN ZAGŁĘBIA

**DĄBROWA GÓRNICZA:** Bajka — 20—23, Colargol zdobywa kosmos (pol. 6) godz. 14.45; 20—23, Nie wychylał się (ang. 15) godz. 17, 19.30; 24—26, Plomienie (pol. 15) godz. 14.45, 17, 19.30, sob., niedz. 17, 19.30; 25 lutego godz. 18, Homolkiwie na urlopie (CSRS 6), Golonog; Relax — 20—21, We władzy ojca (włos. 18); 23—26, Inny mężczyzna, Inna starość (franc. 15) godz. 17, 19, Strzemieszyce; Paw — 20, Dick i Jane (USA 15); 21—25, Czuły Lucyna to dziewczyna (pol. 15), godz. 14.45; 21—23, Sekcja specjalna (franc. 15), godz. 16.30, 19; 24—26, Barocco (franc. 18) godz. 18.30, 19; 25 II, godz. 11, Balonki dla ciociuszki (pol. 6), Zabkowice; Uciecha — 20 II, Ofiara namieszności (hiszp. 18); 21—23, Tabór wędruje do nieba (traż. 15); 24—26, Dick i Jane (USA 15), godz. 15, 17.15, 19.15, sob., niedz. 18.30, 19; 25 II, godz. 19.30, Chłopcy z ulicy Brzozowej (pol. 6).

**SOSNOWIEC:** Muza — 20 II, Wśród nocne ciszy (pol. 18); 21—26, Komisarz w spódnicy (franc. 15), godz. 9.30, 11, 14.30, 17, 19.30, sob., 14.30, 17, 19, 25 II, godz. 9.30, Zabłąkali w lasie (pol. 6), Kazimierz Górniczy; Tysiąclecie — 23—25, Włóczęga; Zielony Gaj (ukr. 18); 24—25, Akcja pod Arsenałem (pol. 15), godz. 16, 18.30; 25 II, godz. 16.30, Dwa rywal (pol. 6).

**BEZDZIN:** Nowości — 20 II, Lądzie grani szacunku (włos. 18); 21—23, Niewierca (franc. 15); 24—26, Mistrz roweru (USA 15) godz. 15, 17, 19.30, plakat, sob. 17, 19.30; Lotnik — 20 II, Zabawka (franc. 15); 21—23, Etkolony wal (traż. 15); 24—25, New York, New York (USA 15), godz. 14.45, 17, 19.30, sob., niedz. 17, 19.30; 25 II, godz. 16.30, Ceteris paribus i pies (pol. 6); II zestaw.

**CZELĄDZ:** Uciecha — 20, O ludzi mont za daleko (traż. 15); 21—23, Akwarele (pol. 15); 24—26, Płomień pod wianem (traż. 15), 17, 19.30, wtor., tr., czwart., 17, 19.30, 25 II, godz. 16, Szarytęta marzenia (pol. 6).

**MODELARSTWO LOTNICZE** jest pasją wielu ludzi na całym świecie. Ocena się, że jest ich około 40 milionów. Dla nich wydaje się czasopisma, książki, produkują silniki, urządzenia elektryczne, elektryczne i mechaniczne, pre-fabrykaty, materiały, chemikalia, narzędzia i przyrządy. Z modelarstwem rozwinięte kraje wiążą dużą szerokość politechnicznych, upatrując w nim ważny czynnik wychowawczy, kształtujący zamiłowanie i zaangażowanie zawodowe.

W naszym kraju modelarstwo jest popierane przez władze państwowe i organizacje społeczne, a niektóre dyscypliny włączone zostały do ogólnej klasyfikacji spor-

odbyły się tu dwa mistrzostwa Polski, 10 spotkań międzynarodowych, szereg memoriałów i mistrzostw Śląska. Ale nie tylko na tym kończy się uczestnictwo w zawodach. Najlepsi wyjeżdżają za granicę, z czym wiąże się znaczne wydatki. Tu z pomocą przychodzi kierownictwo Spółdzielni Lokator a w dyrektora — Stanisław Kowalskim i Waldemar Badoniu. Dabrowscy modelarze mają wypróbowanych sprzymierzeńców i przyjaciół. Do nich przyjechał dyrektor MPGR Antoni Zęzraja.

W Dąbrowie Górniczej modelarstwem „zaraziło” się już tyle osób, że powstał klimat do utworzenia Klubu Modelarskiego, w którym

zawala uzyskać duże doświadczenie. W jednym tylko Andrzej Rachwał jest najlepszy na świecie. Na jednych zawodach uzyskał prędkość swojego modelu 266 km na godzinę, co dało mu właśnie rekord świata.

Andrzej Rachwał ceniony jest także przez krajowych modelarzy. W opublikowanej po raz pierwszy przez czasopismo „Modelarz” liście dzieł najlepszych modelarzy — sportowców 1978 roku, znalazł się w towarzystwie modelarzy kosmicznych, okrętowych i samochodowych. Tylko w ubiegłym roku Andrzej Rachwał był zwycięzcą międzynarodowych zawodów w Hradec Kralowe, zdobywca drugiego miejsca w międzynarodowych zawodach w Sofii i pierwszego — w międzynarodowych mistrzostwach NRD. Jest aktualnym mistrzem Polski w tej klasie modeli.

Powyższy artykuł dedykujemy rodzicom, których dzieci próbują w domu budować modele, nie tylko lotnicze. Wiele polknęło już modelarskiego bakcyli, rozpoczynając od sklejania plastikowych miniaturowych samolotów w skali 1:72, w które składnice hancerskie są dobrze zapoznane. Wyszarycy wysiadł z dziećmi do pracowni Zefir, by znaleźć tam zajęcie. Być może na całe życie.

XAWERY GÓRAL

wykonywano by modele lotnicze, sztućnicze i samochodowe. A może kosmiczne? Warto o tym pomyśleć, bowiem modelarstwo łączy elementy zabawy i rekreacji ze sportem, odzwierciedla technikę i postęp w tych dziedzinach, daje pełnię satysfakcji. Budzi emocje. Jesteśmy przekonani, że klimat ten zostanie wykorzystany, zwłaszcza, że na ostatnim KSR Kombnatu zatwierdzono pewną sumę pieniędzy dla spółdzielni mieszkaniowych, z przeznaczeniem na działalność kulturalną w osiedlach Zagłębia.

Wróćmy jednak do modelarzy z Zefira. Nasi dabrowscy modelarze stanowią I i II reprezentację kraju. W konkurencji modeli predykcyjnych najlepsze wyniki osiągnął Andrzej Rachwał, Tadeusz Rusek, Jaśek Sus, Tomasz Chojnacki i Jarosław Tomczyk. Na ostatnich ogólnopolskich zawodach modeli na uwieży dla juniorów, Grzegorz Nowakowski i Tomasz Chojnacki zajęli czołowe miejsca a drużyna Zefira zajęła II miejsce. W grupie modeli redukcyjnych prym wiodzie Andrzej Matula. Jego najnowszy „dziecikiem” jest model szwedzkiego wojakowego samolotu SAAB Viggen J-37, budowanego w skali 1:10. Długość ponad 1,5 m, rozpiętość skrzydeł 1,06 m, a największą ciekawostką jest to, że model wykonany będzie wszystkie czynno-

Te nieluzna na pozór grupa modelarzy stanowi w przeważającej większości młodzież, wśród której jest kilkunastu dzieci pracowników naszego Kombnatu i budowlanych. Członkowie klubu nawiązują serdeczne kontakty z modelarzami z NRD, Czechosłowacji, Węgier.

Przychodzą do pracowni każdego dnia, spotykają się w piwnicy bloku nr 41 przy ulicy Kocubnickiej, by budować swe skromne modele. Pomagała sobie nawzajem. A później, gdy model sadaje się do pierwszej próby, idą w asyście kolegiów na swój własny tor na osiedlu Adamskiego. Ten tor powstał dzięki grupie ludzi dobrej woli. Modelarze bardzo wiele czasu poświęcają wyczerpieniu miłośnika, Stefana Góralczyka, i drugiego i sekretarza KM PZPR Józefa Popczyka. Na torze odbywają się nie tylko obloty, ale również zawody, w których dabrowscy modelarze wiodą prym. Od początku tego letniska



Zdł. X. Góral







**NAJBARDZIEJ NIEMODNE** w gronie dziennikarzy sportowych jest ostatnio pisanie o transferach, czyli mówienie po polsku o „przejściach”. Z klubu do klubu. Sportowców, oczywiście. Tyle było afer w ostatnim czasie, tyle spraw budzących grozę i śmiech pustych, że już ani śmiać, ani płakać się nie chce. Pisanie o tym to tak, nie przysięgając, jakby pisać, że po zimie przychodzi wiosna, a potem lato. Czyli o niczym.

Gdy opublikowano decyzję przewodniczącego GKKFIS o wstrzymaniu zmian klubowych aż do 14 sierpnia 1980 roku, a więc aż do czasu po igrzyskach olimpijskich, pióra nagle stały się ostre. Chybaż ci wszyscy i nuda chwalić słuszną decyzję. Tylko nieliczni nieśmiało przypomnieli, że podobną decyzję mieliśmy przed poprzednią olimpiadą w Montrealu, kiedy to w grudniu 1971 roku opublikowano podobną zakaz. Jak wiadomo, niczego w sprawie transferów to nie zmieniło, bo inaczej nie byłby potrzebny nowy!

W życiu tak niestety bywa, że wszystkie rozporządzenia prawne, a więc także zakazy, są spóźnione. Spóźnione w stosunku do zjawiska zła. Kara za kradzież powstała dopiero wówczas, gdy kradzież stała się problemem. Kara za przestępstwo dewizowe powstała po „stworzeniu” przez człowieka dewiz, a nie wcześniej. Kara za zdradę nie mogła powstać wtedy, gdy

Najbardziej gorliwie rozprawiają się z przeszłością ci, którzy nie zdążyli się nią zająć, gdy była teraźniejszością.

Musimy być trochę podobni, by się rozumieć, i nieco różni, by się kochać.

**Z. HOŁODIUK  
PRZEŚWITY**

Nieraz to, co wygląda na tchórzostwo, jest tylko nieśmiałością lub brakiem zdecydowania.

W miarę upływu lat zaczynamy rozumieć, że ich ilość nie przechodzi w jakość.

Gdy ma się coś do powiedzenia, wtedy i przemilczeć jest źle.

Mowa zbyt długa, nudzi nas już na samym początku.

Niektórzy mają w mózgu nie zwój, lecz zmarszczki.

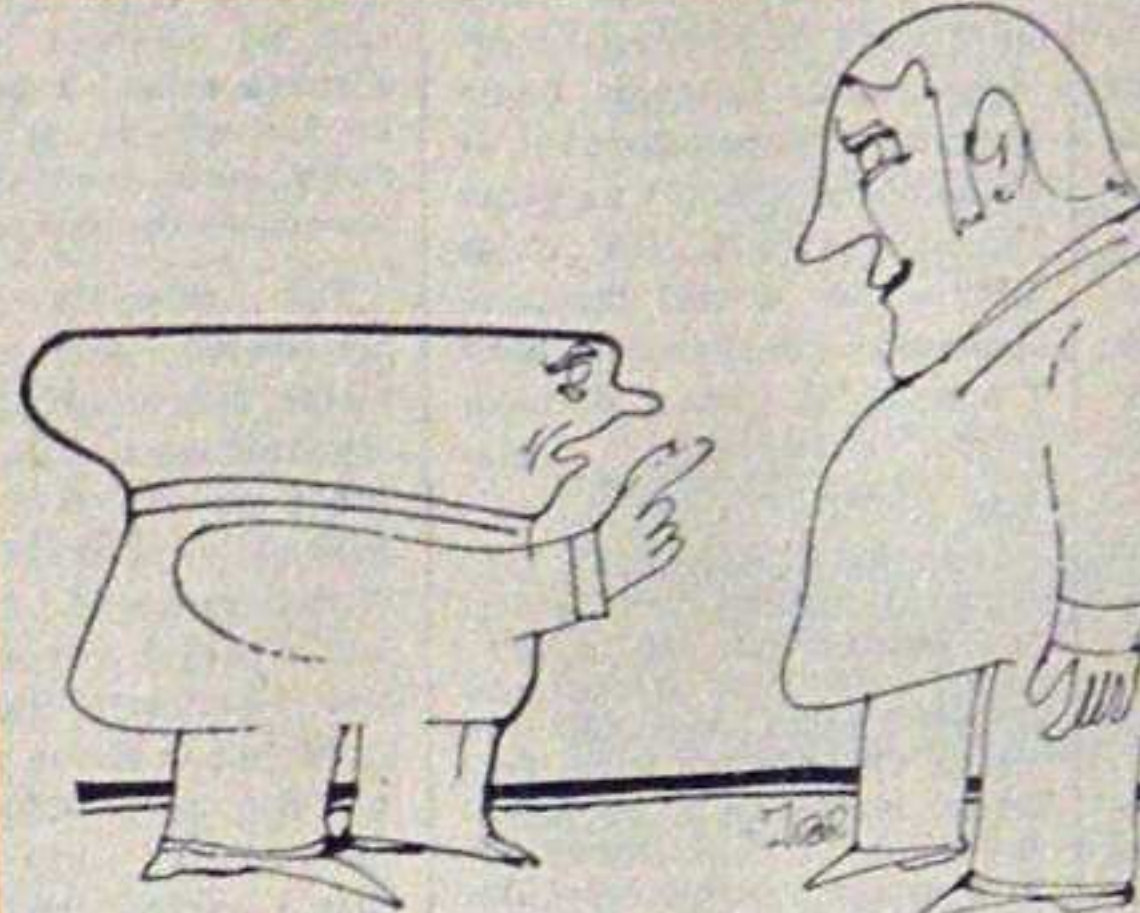
Zarty też mają ojców, lecz ukrywają się oni przed alimentami.

**NO, CZYJE TO MYŚLI**

NIKOGO nie zmusza się do zawarcia małżeństwa; ale każdego, kto zawarł małżeństwo, należy zmuszać do postępowania wobec partnera jak z małżeństwem.

RELIGIA jest to właśnie uznawanie człowieka drogą określoną. Poprzez pośrednika.

PISARZ musi oczywiście zarabiać, aby móc istnieć i pisać. Ale w żadnym razie nie powinien istnieć po to, aby zarabiać.



—Panie kierowniku, jestem zaopatrzoniowcem nie od dzisiaj; jak powiem, że załatwię, to załatwię, choćbym miał na głowie stanąć!!!  
Rys. Ryszard Twardoch

**Z REPORTAŻU LIZY DĄBROWIECKIEJ**

(znalezione w koszu)  
W STEROWNI panował nastrój nieomal nabożnej powagi, ciszy tchnącej tajemniczością. Smukłe palce operatora zwróciły uwagę na powierzchnię klauzury, czule obejmowały niewielkie gwizdki i dzwigniki. Jego rozmarzony wzrok przesuwał się pieszczołliwie z miernika na miernik, gwałtownie strząsał delikatnymi ruchy zaznaczący przebieg procesu produkcyjnego.

—Walczuj się taśmo — szepotał rozpalone serce operatora — jeszcze sto kształtoników, jeszcze dwieście...  
Z tego pełnego kontemplacji, głębokiego zaspalenia człowieka z cyklem technologicznym, z tego cudownego aktu tworzenia, w którym nie rozpoznalbyś, gdzie kończy się wydruk z komputera, a zaczyna żywy, rozogniony umysł, wyrwał nagle operatora tabun rozbuchanych kurek. Wypadł z głośnika, zakreślił się w powietrzu, zawirował, porwijąc ze sobą resztki rozszarpanej na krwawo kęsiaka ciszy, po czym niby wataha wściekłych psów runął na naprężonego do granic wytrzymałości chłopaka, chwycił go ostrymi zębami za uszy, i zmiatającysz je, wwiercił się brutalnie w ich delikatne bebenki...  
(ciąg dalszy reportażu — niecenzuralny)

**WAŻNE DLA MŁODYCH MAŁŻEŃSTW!**

TAJNA AGENCJA Spółki zaistniała na dachu „lipka” administracyjnego kabłuje w sekrecie.  
Wkrótce już w pełni zaspokojone zostaną potrzeby wszystkich tych, którzy czekają na mieszkania, a młodych małżonków w pierwszej kolejności. Na mocy utajonego porozumienia zawartego między...  
stojące na terenie Huty „melamin” przekazywane będą sukcesywnie młodym pracownikom do zagospodarowania i zasiedlenia.  
Kandydatury przyjmuje ściśle utajniony Prezes Spółki. Weryfikacji dokonano osobiście, po przeprowadzeniu konkursowego egzaminu wytrzymałości na niskie temperatury i skontrolowaniu zawartości wręczanych mu kopert.

\* ściśle tajne.

**FELIETON  
O SPORCIE?**

na ziemi był tylko Adam i Ewa, bo nie było z kim zdradzać. Założył celne powstają, gdy ludzie coś za bardzo wyśnią i przysięgą, a nie wcześniej. Tak samo z transferami.

Wszyscy się cieszą, że sportowcy pozostają w starych klubach, ale to tak samo, jakby przypisać ludzi do jednego zakładu pracy na siłę. Chcemy, żeby pracownicy wstali się z jedną firmą, a nie uderowali po świecie, ale skoro ktoś musi, to uderujcie sam sobie szkoda. Sportowcy na ponad półtora roku są tej szansy pozbawieni.

Można zrozumieć intencje — chodzi o to, aby polski sport nie tracił sił w afektach i przekupstwach, aby potrafił wszystko, co ma najlepszego, w spokoju przygotować do olimpijskiej próby. Nie oczekujemy jednak, aby zakazem można było zlikwidować źródło zła!

Podobał mi się prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej, który stwierdził, że pracuje się nad systemem kontraktów w naszym futbolu. To jest szukanie rozwiązań! A nie zakaz, jak chcą niektórzy zafascynowani nowym przepisem publicyści. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, co jest skutkiem, a co przyczyną niewłaściwych zachowań. Nie wystarczy powiedzieć, że źle się dzieje, skoro pieniądze krążą w futbolu. Trzeba wskazać nie tylko kto bierze, ale i kto daje. A przede wszystkim kim — dlaczego tak się dzieje!

Uważam, że polski sport potrzebuje spokoju, zaś decyzja o którejś zmianie, może spokojnie zapewnić. Będzie to jednak spokój szuczny, niejako wymuszony. Tak, jak w technice wymusza się szuczny obieg wody, bo inaczej będzie ona opadać niżej i moczyć nogawki.

giour

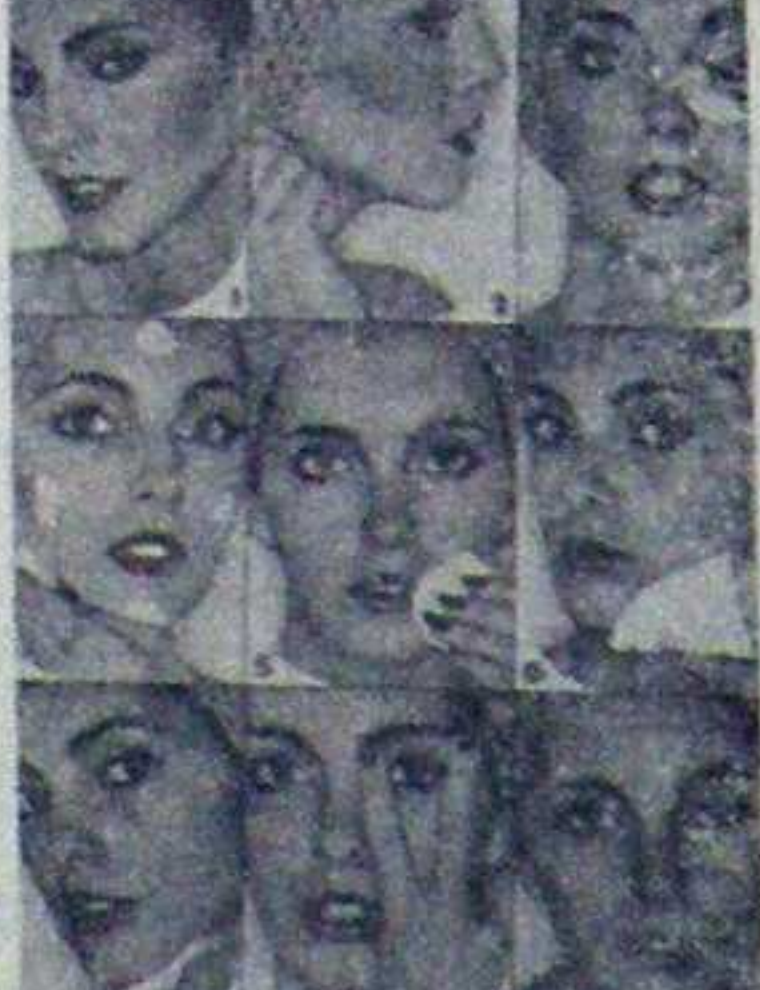
1	2	3	4	3	6
7	8		9	10	
		11	12		
13				14	
15				16	17
		18	19	20	
21	22		23	24	
25			26		

**KRZYŻÓWKA DLA NIETYPOWYCH**

Podłono: 1. Ptak z przedwojennego ministra i karty; 4. Do pokazywania, choć nie zawsze lwi; 7. Niektórzy mają je w nosie, tu jedna, nie wiadomo czyja; 9. Coś do rozwiązania; 11. Silny był, co twierdził nie tylko Sienkiewicz; 13. Po nim ma się 2 pionowo; 14. Filozof prosto od krawca; 15. Garnitur albo Olsena na przykład; 16. Rzym na przykład to rym; 18. Przynieśli; 21. Duża po prostu, choć nie wszyscy tak mówią; 23. Do ślania; 25. Oślepować, ale tak bez słów i po cichu; 26. Czasem razem z głową.  
PIONOWO: 1. W tonacji; 2. To, co się ma po 13 poziomo; 3. O takim, co mu się smarło; 4. Nie zawsze kilku; 5. Jeszcze zupa i dób; 6. Głodny coś na niego wrzucił; 8. Błoter; 10. Towarzyszy; 12. Trafic w nie trzeba; 15. Państwo; 17. Część lokomotywy; 19. Przeszarzały kontener; 20. Poziomy, pionowy, ale z krzyżówką nie wspólnego raczej nie ma; 22. Podobno dla przetrzonych; 24. Był taki jeden, co mówił, innych jest więcej.

**POKRYCIE BEZ POKRYCIA**

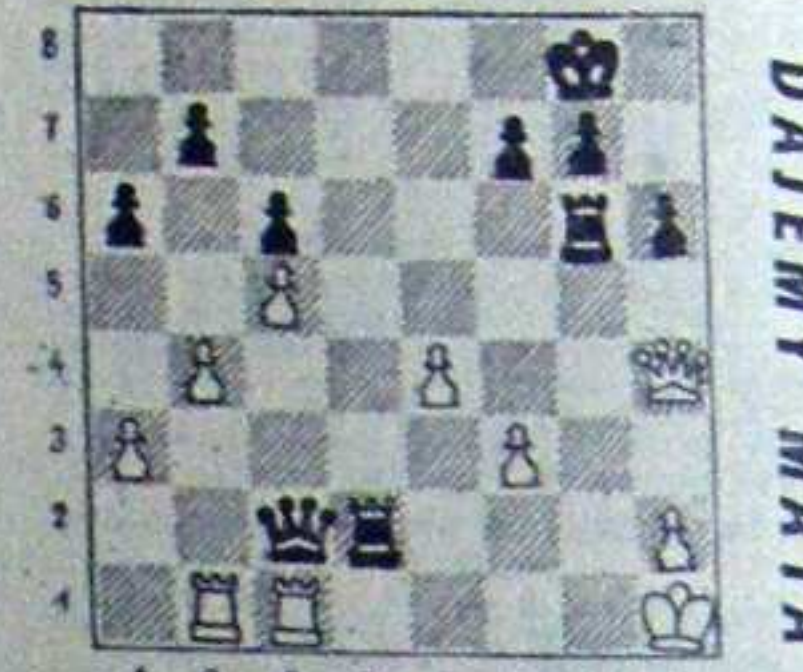
ROZMOWA b. Prezesa Spółki z samym sobą trwa. Oto dokładny zapis jej kolejnego fragmentu.  
Prezes: — Zauważyłem ostatnio w Pana wypowiedziach zadziwiająco częste przejścia od tematu do tematu.  
Prezes: — Na szczęście nie są to przejścia podziemne dla pieszych.  
P: — Ja miałem na myśli inne przejścia.  
P: — Ja, niestety, również inne.  
P: — Jakże, jeżeli można wiedzieć?  
P: — Dobrze zaprojektowane, dobrze wykonane. Po prostu z głową.  
P: — A są też bez głowy? Ostatnio, jeśli mówił pan o przejściach, to mówił Pan raczej o nogach.  
P: — Ale teraz je przykrywają dachem.  
P: — Nogi?  
P: — W Golonogu. Ale nie nogi. Przejścia po prostu, a raczej wejścia do tych przejść.  
P: — I wyjścia chyba?  
P: — Tak, ale jeśli pokrycie jest na wysokości szyl, to nie ma wyjścia...  
P: — Co Pan opowiada! Pokrycie na wysokości szyl! To przecież jest po prostu niemożliwe!  
P: — Czasami jest. W golonogich przejściach zakładają teraz właśnie takie dachy.  
P: — Mógł Pan od razu powiedzieć, że ma Pan na myśli dachy. Wprowadził mnie Pan w błąd. Straciłem głowę.  
P: — Gdybym Pana wprowadził do takiego przejścia podziemnego — też mógłby Pan ja stracić, a w najlepszym wypadku — rozbić. Na jedno więc wychodzi, bo o taki najlepszy wypadek nie jest trudno.  
P: — A co jest trudno?  
P: — Okazuje się, że zaprojektować i zbudować dobre podziemne przejście.  
P: — To znaczy z pokryciem wejścia wyżej. Nad głowę.  
P: — Wystarczyłoby po prostu z pokryciem.  
P: — To znaczy z pokryciem pokrywającym się z potrzebami.  
P: — Trafiał Pan.  
P: — Na szczęście nie głową.  
P: — Głową, proszę Pana, właśnie głową.



**JAK ZACHOWAĆ TWARZ**

LUDZIE CZĘSTO bywają bezradni. Podstawową przyczyną tego jest, naszym zdaniem, brak odpowiedzialnej ilości doradców. Dlatego od czasu do czasu Spółka udzielać będzie różnego rodzaju rad. Przemaczone one będą, oczywiście nie tylko dla Cytelników Strony Ostatniej.  
Dział pierwsza rada: Jak zachować twarz. Można do tego celu użyć wysokiej klasy kosmetyków. Można, ale po co? Nie należy przesadzać. Mimo, że prawidłowo nabożna masażerka kosmetyczna powinna niekiedy zachować twarz, szczególnie tego środka nie polecamy.  
Prezentowane tu zdjęcia pokazują różne sposoby zachowania twarzy w różnych, oczywiście sytuacjach.  
Przykładowo: zdjęcie numer 8 pokazuje sposób zachowania twarzy w sytuacji, kiedy nam jakiś sprawa przyklesnęła przez palce zdjęcie numer 3 w sytuacji, gdy nam ktoś szczególnie wpadnie w oko. I tak dalej.  
Wybór odpowiedniego sposobu pozostawiamy samemu zainteresowanemu. Sądymy, że nasze rady wybór ten w dużym stopniu ułatwią.  
W przypadkach szczególnych należy się udać do jakiegoś specjalisty.

W Trzyboku w Czechosłowacji zakończył się XIV międzynarodowy festiwal szachowy, który został rozegrany w trzech grupach. W finale „A” zwyciężył m. in. Lubomir Ptacnik 8,5 pkt. przed koalicją zawodników z dorobkiem 7 pkt. Na miejscach od 2 do 7 uplasowali się: Jacek Bielczyk z GKS Katowice, Paweł Zabystran i Ivan Jankovec — obaj z CSRS, Nebojsa Bija z Rumuni, Bela Lengyel z Węgier i m.m. Vladimir Bukal z Jugosławii. Po 6,5 pkt. zdobyli: Stanisław Kornasiewicz z katowickiego Kolejarza, Jan Adamski z Legii Warszawa, Darko Glikzman i Milan Mra obaj z Jugosławii i Slavoj Kupka z CSRS. Na miejscu 12 uplasował się Jiri Fichtl, a tabelę замыка Jan Chlad — obaj reprezentujący gospodarzy turnieju. W turnieju „B” zwyciężył Peter Poloch przed Edwardem Schupalem i Vladimirem Potomakiem — wszyscy z CSRS.  
Z tych imprez prezentujemy ciekawą kofolkę, którą rozegrali w dużym niedoczasie dwaj czołowi zawodnicy z grupy „A”. Pozycja przedstawiona na diagramie może się minimalnie różnić od tej, która miała miejsce w partii, ale dyskwazycznie ruchy partnerów uniemożliwiły dokładny zapis. Nie mniej idea zakodowana w naszej codziennej praktyce był zastosowana w naszej codziennej praktyce turniejowej. Białymi grał reprezentant Jugosławii — Milan Mra, a czarnymi Ivan Jankovec z CSRS.



Czarne zaczynają i wygrywają.  
W jaki sposób czarne zwyciężyły swego partnera — sposobem, który do rozwiązania naszym Cytelnikom, a dla sprawdzienia ponizej podajemy prawidłową odpowiedź.  
ROZWIĄZANIE  
Sprawdzenie poręczyli: Białe — Milan Mra — Kbl. Hbl. Wbl. Wcl. p. a3, b4, c5, e4 f3, h2 (H) Czarne — Ivan Jankovec — Ksk. Hsc. Wld. Wsk. p. a6, b7, c8, f7, g7. (H) Czarne zaczęły i wygrywają. Prawidłowa odpowiedź: 1. Wd1+ 2. Wd1 2. Hg2 mat.